Dziś w numerze początek powieści str. 6

100 wyników lekkoatletów polskich str. 5

Wincenty Pol - propagator Tatr str. 3

SPORT i WCZASY
CZYTELNIK
ROK III NR 93 (227) PONIEDZIAŁEK 21 LISTOPADA 1949 CENA 15 ZŁ

„Zawodnicy mają głos“

„Wczasy lecznicze w ZSRR“ str. 3

O PUCHAR KAŁUŻY

Piłkarski Poznań klasą dla siebie

Poznań-Warszawa 7:1 (4:0) Śląsk-Kraków 0:1 (0:1)

„Chłopiec Stal“

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy na str. 6 druk powieści jednego z najwybitniejszych pisarzy Finlandii, Urho Karhumaeki, pt. „Chłopiec-Stal“, tytuł oryginału „Avoweteen“ w tłumaczeniu Bolesława Surówki. Powieść ta otrzymała pierwszą nagrodę i złoty medal na XII Olimpiadzie. Treścią jej są dzieje wiejskiego chłopca, który, zrażony sknerstwem i zacofaniem swego ojczyma, z niewielkim zasobem pieniędzy opuszcza potajemnie rodzinną wieś [illegible] sza w drogę, by udać się do Helsinek, gdzie jednak, wbrew swym przypuszczeniom, powiększa w pierwszym okresie szeregi bezrobotnych, a gdy otrzymuje pracę, nadal czyha nań wiele niebezpieczeństw, którym jednak nie poddaje się i nie schodzi na złą drogę.

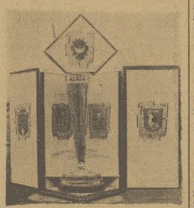
Z rodzinnej wsi wyniósł Yrjö — gdyż tak brzmi imię chłopca — zamiłowanie do biegów, właściwe większości wiejskiej ludności Finlandii. Kłopoty życiowe i tęsknota za swym ideałem — piękną dziewczyną, którą poznał podczas ucieczki z domu, są poważnymi przeszkodami w racjonalnym oddaniu się sportowi. Po wielu jednak latach udaje się Yrjö dostać do czołowej klasy biegaczy swego kraju i walczyć o prawo startu na Igrzyskach Olimpijskich. Ale zanim to nastąpi, autor przerzuca go z jednego krańca Finlandii na drugi, pokazuje jej życie od strony blasków i cieni, trudy samotnego i biednego chłopca, piękno krainy tysiąca jezior, pustych północnych terenów narciarskich, samotne wędrówki po nich, stada reniferów, kulisy starej sauny fińskiej itd., itd.

Każdy odcinek powieści ilustrować będziemy oryginalnymi zdjęciami krajobrazu i życia fińskiego z albumu „Suomi Kuvina“.

Śląsk Opolski - Łódź 4:1 (3:1)

Pierwsza część rozgrywek piłkarskich o puchar Kałuży została zakończona. Na czele tabeli uplasował się Poznań, który w pięciu spotkaniach nie utracił punktu, a w ostatnim meczu rozgromił reprezentację Warszawy 7:1. Kraków, dzięki ostatniemu, nieznacznemu zwycięstwu nad Śląskiem 1:0, umocnił się na drugiej pozycji w tabeli i jasnym już jest, że jedynie Poznań i Kraków ubiegać się będą w przyszłym sezonie o prymat.

Zajmujący ostatnie miejsce Śląsk Opolski zdobył w ub. niedzielę pierwsze dwa punkty, zwyciężając nieoczekiwanie Łódź 4:1.



Puchar im Józefa Kałuży
Fot. Apl

Tabela rozgrywek nie przyniosła zmiany w kolejności i przedstawia się następująco:

Poznań	[illegible]	10	20:4
Kraków	[illegible]	[illegible]	13:10
Śląsk	[illegible]	4	12:10
Łódź	5	[illegible]	9:14
Warszawa	[illegible]	[illegible]	8:21
Śląsk Opolski	5	[illegible]	13:16

Szczegółowe omówienie wszystkich trzech spotkań przynosimy na str. 2.

Mistrzostwa gimnastyczne Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Katowicach gimnastyczne mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn. W przyszłym numerze przyniesiemy szczegółowy program mistrzostw.

Sportowcy do Marszałka Rokossowskiego



Liczne organizacje naszego życia sportowego: Zrzeszenia Sportowe, Związki Centralne i Okręgowe, kluby, koła i ZMP specjalnymi uchwałami i depeszami dają wyraz radości z powrotu Marszałka Konstantego Rokossowskiego do kraju. Marszałek Rokossowski jest synem robotniczej Warszawy, gdzie urodził się w 1896 r. Ojciec jego — maszynista kolejowy, zmarł z ran doznanych w katastrofie w 1904, a w 1909 umarła mu matka, tak że musiał porzucić szkołę techniczną, do której uczęszczał i wziąć się do pracy zarobkowej. W 1912 roku został aresztowany za udział w demonstracji strajkujących robotników i za obronę czerwonego sztandaru demonstrantów. Powołany do wojska carskiego w roku 1914 brał udział w wojnie na terenie Polski, poczem opuścił kraj wraz z cofającą się armią rosyjską. Od pierwszej chwili Rewolucji Październikowej, stanął w szeregach walczących o władzę robotniczą, uczestniczył w likwidowaniu kontrrewolucji i interwencji zagranicznej na Uralu, na Syberii i w Mongolii. W walkach tych wyróżnił się pod koniec wojny domowej, jako dowódca pułku. Z kolei poświęcił się umocnieniu Czerwonej Armii i studiom wojskowym, ukończył Wyższą Szkołę Kawalerii i kursy Akademii Sztabu Generalneg[illegible]zerwonej Armii. W roku 1940 został mianowany generałem-majorem [illegible] w chwili napadu hitlerowskiego na ZSRR, stanął na czele korpusu [illegible]cernego. Podczas wojny przeciw Niemcom hitlerowskim dał się poznać jako nieprzeciętny dowódca M. in powierzono mu dowództwo frontu dońskiego w przeddzień bitwy pod Stalingradem. Uderzając od północy zamknął swymi wojskami armię Paulusa. Następnie wespół z marszałkiem Woronowem dowodził całością wojsk, które zlikwidowały opór niemiecki w Stalingradzie. W dalszych zwycięskich bojach z hitlerowcami Marszałek Rokossowski dowodził tymi siłami radzieckimi, które m. in. uwolniły ziemie polskie na wschód od Wisły, tereny na których zaczęto budować państwowość polską — Chełm, Lublin itd. Pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego walczyła Pierwsza Armia Polska w okresie wyzwalania Lubelszczyzny i Pragi. Pod jego też dowództwem znajdowała się Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, gdy wyzwalała Toruń, Gdańsk i Gdynię. Marszałek Rokossowski jest wzorem cnót żołnierskich, kontynuatorem szlachetnej tradycji polskich „żołnierzy wolności“, bojowników „za naszą i waszą wolność“. Niezwykle prosty i skromny w osobistym obejściu, potrafił zaskarbić sobie miłość wśród swych podwładnych, nie tylko wielkim talentem wojskowym, ale także głęboką troską o żołnierza i zrozumieniem jego żołnierskiej psychiki. Stosunek Marszałka Rokossowskiego do sportu był zawsze jak najbardziej pozytywny. Sam Marszałek jest zamiłowanym myśliwym i turystą.

II Liga jeszcze nie ma mistrza

Garbarnia — Górnik Radlin 2:0 (2:0)

KRAKÓW (Tel.) Zwycięstwo, jakie osiągnęła Garbarnia nad Górnikiem z Radlina w rewanżowym spotkaniu o mistrzostwo II Ligi, nie odpowiada zupełnie przebiegowi zawodów. Doskonałą grą, szczególnie w linii ataku, Garbarnia zaskoczyła publiczność krakowską. Można śmiało powiedzieć że poziom jaki zaprezentował jej atak w tym meczu, w Krakowie już dawno nie widziano. Szybkość, dokładność podań wysoka technika; dobre strzały, bardzo się podobały. Jest to przede wszystkim zasługą nowych zawodników Garbarni — juniorów, z których najlepszym w ataku był Glajcar a obok niego Browarski. Bardzo dobrze grał również na lewym łączniku Bożek, natomiast trochę słabiej Nowak i Parpan II. W pomocy wyróżnił się niezwykle pracowity i wysoko zaawansowany technicznie Bieniek, w obronie Mikulski i Jodłowski. Jakubik nie miał specjalnie ciężkiego zada[illegible]

Do 4 minuty bramkarz Górnika Pejda, czterokrotnie z największym szczęściem interweniował wybiegami i nie dopuścił do utraty punktu. Nie zdołał on jednak obronić w 9 min. wspaniałej dalekiej bomby Glajcera którą Garbarnia uzyskała prowadzenie. Drugą bramkę po pięknym ataku uzyskał w 19 min. Nowak. Wszystko wskazywało na to, że miejscowi osiągnął wysokie zwycięstwo, jednak zbyt szybkie tempo na początku meczu osłabiło siły napastników Garbarni. Grali oni w dalszym ciągu bardzo dobrze w polu, ale pod bramką gubili się i nie mogli dojść do dobrych pozycji strzałowych.

Po przerwie okresami Górnik kontratakował, jednak tylko dwukrotnie poważnie zagroził bramce przeciwnika. Usiłowania krakowskiej drużyny do zdobycia trzeciej bramki, która dała by jej definitywnie tytuł mistrza II Ligi, nie przyniosły pozytywnego rezultatu.

W drużynie Górnika na wyróżnienie zasługiwał w bramce Pojda oraz w ataku Dybała, reszta zagrała słabo. Wobec równej ilości bramek po dwóch meczach dojdzie do trzeciego spotkania między obu drużynami.

Mecz prowadził p. Naporski z Łodzi. Widzów 8.000.

Pierwsi ze stu najlepszych



Na str. 5 przynosimy pierwszą część tabeli 100 najlepszych wyników lekkoatletów polskich w sezonie 1949 r. Na 100 m i 200 m prowadzi Stawczyk z Poznania (z lewej), na 400 m Mach I z Gdańska (z prawej). Na 800 i 1500 m najlepszym w tym roku był Statkiewicz z Warszawy, którego zdjęcie widzimy poniżej.



Liga Koszykowa na str. 2

Węgry - Szwecja 5:0 (2:0)

BUDAPESZT. Wobec 30.000 widzów Węgry pokonały w Budapeszcie mistrza olimpijskiego Szwecję w wysokim stosunku 5:0 (2:0). Reprezentacja Węgier zagrała doskonale i zdeklasowała mistrza olimpijskiego. Węgrzy od pierwszej chwili narzucili szybkie tempo, którego nie wytrzymali Szwedzi. Bramki zdobyli: Kosis w 10 min., Puskas w 24, Kosis w 50 min., Kosis w 56 min. i Deak w 70 min.

Zwycięstwo Węgrów i to zdecydowane, świadczy o ich wysokiej klasie jaką w chwili obecnej reprezentują.

Bułgaria - Albania 0:0

SOFIA. Międzypaństwowy mecz piłkarski Bułgaria — Albania zakończył się po bardzo emocjonującej i na dobrym poziomie stojącej grze wynikiem bezbramkowym 0:0.

U Albańczyków najlepiej zagrali bramkarz Vogli i Borici I w ataku.

PARYŻ. (wł.) Po zwycięstwie nad Irlandią Północną 9:2 Anglia zaklasyfikowała się do rozgrywek finałowych o puchar świata, obok Szkocji, Szwecji, Szwajcarii i Włoch (posiadacz pucharu). (g)

STAL SOSNOWIEC — NAPRZÓD LIPINY 4:1 (3:1)

SOSNOWIEC. Towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Naprzodem z Lipin a Stalą Sosnowiec zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 4:2 (3:1). Bramki dla Stali uzyskali: Powała 3, Cholewa 1. Dla pokonanych Kubocz. Publiczności 5000.

W Hali Ludowej

Gwardia z Gdańska — Gwardia z Wrocławia 12:4

WROCŁAW. Niespodziewanie zacięty opór ligowej Gwardii z Gdańska, stawiła w towarzyskim spotkaniu Gwardia z Wrocławia, która reprezentować będzie okręg dolnośląski w walkach o wejście do II ligi. Wynik spotkania brzmi 12:4 na korzyść Gwardii Gdańsk. Mecz stał na wysokim poziomie technicznym i przyniósł wiele emocji. Gospodarze do powyższego spotkania wystąpili z mistrzem Europy Kasperczakiem, który stoczył porywającą walkę z Mikołajczewskim zwyciężając go wysoko na punkty, natomiast bez Domańskiego (którego zastąpił wypożyczony z Legii Kula) i Klimeckiego. W meczu tym dobrą postawę wykazał Kaflowski, który stawił opór mistrzowi Polski Antkiewiczowi. Również dobrze wypadł Symonowicz w walce z Gołyńskim, z którym przegrał minimalnie na punkty.

Wyniki: Graczyk musiał uznać wyższość Kargola, który zwyciężył na punkty. Kasperczak rozpoczął walkę z Mikołajczewskim bardzo ostrożnie i pierwsza runda upłynęła przy wzajemnym badaniu się. W następnych starciach Kasperczak zdobył wyraźną przewagę, a w III rundzie udało mu się nawet posłać gdańszczanina do 8 na deski i zwyciężyć wysoko na punkty. Antkiewicz miał trudną przeprawę z Kaflowskim, który w II starciu nawet zamroczył go. Zanosiło się na niespodziankę, jednak w następnej rundzie Antkiewicz przyszedł do siebie i huraganowym atakiem zapewnił sobie zwycięstwo Gołyński wygrał na punkty z Symonowiczem. Obaj zawodnicy przez wszystkie rundy szli na wymianę ciosów. W trzecim starciu wrocławianin otrzymał napomnienie, które zadecydowało o jego przegranej. Krawczyk rozprawił się łatwo z Brzezichą. Skierka zwyciężył Kulę w I rundzie przez dyskwalifikację za zbyt niskie uderzenie. Rudzki znokautował Urbanowicza. Flisikowski miał ciężką przeprawę ze starym rutyniarzem Braneckim, który otrzymał 2 napomnienia za nieczystą walkę, co zdecydowało o zwycięstwie gdańszcza[illegible]

Statystyka „Sportu i Wczasów“

Gwardziści największą atrakcją

183.000 widzów na meczach ŁKS w Łodzi

W poprzednim numerze poinformowaliśmy Czytelników, ile w minionym sezonie odbyło się spotkań w obu Ligach, ile podczas nich strzelono bramek, kto zdobył miano najlepszego strzelca. Podaliśmy również, że mecze ligowe oglądało 2.140.300 widzów, liczba, nie notowana dotąd w historii polskiego piłkarstwa.

Zrozumiałą jest rzeczą, że spotkania I Ligi cieszyły się większą popularnością niż II Ligi, ściągając na boiska 1.487.000 widzów. W pierwszej rundzie rozgrywek zanotowano 749.000 publiczności. Druga runda, mimo wzrostu jej atrakcyjności wykazała minimalny spadek frekwencji widzów, których liczba doszła do 738.000.

O ile w okresie przedwojennym organizatorzy międzypaństwowych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Statystyka „Sportu i Wczasów"

Gwardziści największą atrakcją

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

meczów zacierali z zadowoleniem ręce na wieść o przybyciu 25.000 publiczności, uważając to za wielki sukces kasowy, to obecnie liczba ta przestała być rewelacją nawet jeśli chodzi o spotkania ligowe. Tyleż bowiem widzów oglądało w ub. sezonie nast. mecze: *Ruch — Wisła w Chorzowie, Wisła — Cracovia w Krakowie, AKS — Ruch w Chorzowie, Cracovia — Ruch w Krakowie, ŁKS — Lechia w Łodzi, Polonia W. — Wisła w Warszawie, ŁKS — Ruch w Łodzi, Cracovia — Wisła w Krakowie oraz Ruch — Cracovia w Chorzowie.*

Czy wiecie, która drużyna ściągała największą ilość widzów bez względu na to, czy rozgrywała spotkanie na własnym czy też na obcym boisku? Nietrudno chyba domyśleć się, że drużyną tą jest krakowska Gwardia-Wisła, tegoroczny mistrz I Ligi, której występy, szczególnie w pierwszej rundzie cieszyły się największym powodzeniem i która pod tym względem osiągnęła liczbę większą niż w ub. roku Ruch, będący najbardziej kasowym zespołem.

Tabelka popularności poszczególnych zespołów przedstawia się następująco:

Gwardia — Wisła	344.000
Cracovia	324.000
[illegible]	295.000
ŁKS	284.000
Lechia	244.000
Kolejarz	234.000
Polonia W.	230.000
AKS	226.000
Polonia B.	207.000
Warta	204.000
Górnik B.	194.000
Legia	188.000

Dla porównania podajemy, że mecze Ruchu oglądało w ub. roku 322.000 widzów.

Jest rzeczą zanotowania godną, że *wyjazdowe* mecze Gwardii-Wisły cieszyły się większym powodzeniem niż jej spotkanie na terenie Krakowa. Te pierwsze oglądało 181.000 widzów, drugie zaś — 163.000. W innych klubach sprawa ta wyglądała, jak następuje:

Cracovia	[illegible]	163.000
Ruch	[illegible]	142.000
ŁKS	[illegible]	183.000
Lechia	[illegible]	139.000
Kolejarz	[illegible]	97.000
Polonia W.	[illegible]	129.000
AKS	[illegible]	107.000
Polonia B.	[illegible]	99.000
Warta	[illegible]	88.000
Górnik B.	[illegible]	89.000
Legia	[illegible]	88.000

Gdybyśmy próbowali zestawić drużyny według ich popularności *na obcych boiskach*, to kolejność ich przedstawiałaby się następująco:

Gwardia — Wisła	181.000
Cracovia	161.000
Ruch	153.000
Kolejarz	137.000
AKS	119.000
Warta	116.000
Polonia B.	108.000
Górnik B.	105.000
Lechia	105.000
ŁKS	101.000
Polonia W.	101.000
Legia	100.000

Najbardziej *wiernych kibiców* posiada — jak się przekonamy z zamieszczonej poniżej tabelki — ŁKS. Jego przewagę, jeśli chodzi o ilość widzów na własnym boisku, tłumaczy częściowo naszym zdaniem fakt, że w 700-tysięcznym mieście jest on *jedynym reprezentantem I Ligi*, podczas gdy np. w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, istnieją po dwa pierwszoligowe zespoły, a na Śląsku nawet cztery. Zrozumiałym jest więc, że w ośrodkach tych zainteresowanie publiczności musi się z natury rzeczy rozdrabniać.

Tabelka *popularności u własnych widzów* przedstawia się następująco:

ŁKS	183.000
Cracovia	163.000
Gwardia — Wisła	163.000
Ruch	142.000
Lechia	139.000
Polonia W.	129.000
AKS	107.000
Polonia B.	99.000
Kolejarz	97.000
Górnik B.	89.000
Warta	88.000
Legia	88.000

W następnym numerze przyniesiemy zestawienia najczęściej spotykanych wyników w obu Ligach, najlepszych strzelców rzutów karnych i inne ciekawe dane, ilustrujące miniony sezon.

Na półmetku walk o Puchar Kałuży

Poznań gromi Stolicę 7:1 (4:0)

POZNAŃ: Krystkowiak, Pyda, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Skrzypniak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Kędziora.

WARSZAWA: Skromny, Wołosz, Serafin (Gierwatowski), Waśko (Orłowski), Wiśniewski, Szczawiński, Sąsiadek, Popiołek (Ochmański), Świcarz, Górski, Mordarski.

POZNAŃ. (tel.) Poznań w imponującym stylu zakończył tegoroczny sezon piłkarski, rozgramiając w meczu o puchar Kałuży reprezentację warszawską 7:1 (4:0). Swój sukces zawdzięcza on doskonałej dyspozycji strzałowej swych graczy, bowiem gra w polu nie była znów tak przygniatająca, jak by na to wskazywał wynik meczu. Gospodarze oddali na bramkę Skromnego mnóstwo strzałów, nie bawiąc się w zawiłe kombinacje, jak to czynili goście, u których nawet zamiana Popiołka na Ochmańskiego nie wiele przyniosła korzyści. Atak warszawski grał anemicznie, a po przerwie zupełnie się rozkleił. Pomoc gości zepchnięta przez cały czas meczu do defensywy, dawała się łatwo obgrywać. Najsłabszym w drużynie warszawskiej był Waśko, którego po 20 minutach gry zamieniono na Wiśniewskiego, a środek pomocy obsadził Orłowski. Obrońcy popełnili szereg błędów taktycznych, [illegible] nia. [illegible] żynę od wyższej porażki.

W drużynie gospodarzy szczególnie dobrze zagrał atak i boczni pomocnicy, bombardując Skromnego z każdej pozycji. Najlepszym w ataku był Czapczyk. Debiutant Kędziora z Leszna wypadł zadowalająco. Obrońcy wywiązali się bez zarzutu ze swego [illegible]

Grę rozpoczęła drużyna warszawska, lecz Poznań szybko przeszedł do ataku, zyskując przewagę w polu. W 14 minucie zagranie Skrzypniak — Białas — Czapczyk przynosi prowadzenie, uzyskane przez tego ostatniego. W 24 min. silny strzał Mordarskiego [illegible] 27 i 33 minucie Kołtuniak podwyższa stan na 3:0. W 43 min. za wątpliwy foul Tarki Świcarz egzekwuje rzut karny, obroniony przez Krystkowiaka. Minutę później Czapczyk strzela do bramki obok wybiegającego Skromnego. Po zmianie pól w 3 min. Słoma z 18 m zdobywa 5 bramkę. W 29 i 31 min. dwa dalsze strzały Anioły ustalają wynik spotkania na 7:1. Honorowy punkt dla gości zdobył w 36 min. Ochmański.

Sędziował p. Kokucki. Widzów ok. 7000.

Słaba gra napastników na meczu Śląsk — Kraków 0:1 (0:1)

KRAKÓW: Rybicki, Gędłek, Flanek, [illegible] (Rolk III), Różankowski II, Kohut, Różanowski I, Bobula.

ŚLĄSK: Janik, Durniok, Karmański, Duda, Wieczorek, Suszczyk, Alszer, Cieślik, Kokot, Muskała (Szombara), Wiśniewski.

BRAMKĘ dla Krakowa zdobył Różankowski II w 28 minucie gry. Publiczności około 25.000. Sędziował p. Penczok z Rzeszowa.

CHORZÓW. — Międzyokręgowe spotkanie piłkarskie o puchar Kałuży, Śląsk — Kraków, było jeszcze jednym potwierdzeniem, że w chwili obecnej nie posiadamy rasowych napastników, umiejących w pełni wykorzystywać nadarzające się okazje, czy to wypracowane przez linie pomocy, czy też będące wynikiem współpracy piątki napadu. Jeśli miernikiem umiejętności napastnika jest jego zdolność strzałowa, to ani jeden z dziesięciu graczy tych formacji w meczu Krakowa ze Śląskiem nie zasłużył sobie nawet na notę dostateczną.

Dotyczy to zwłaszcza graczy śląskich, którzy nie wiedzieli chwilami, co zrobić z piłką, mimo idealnych wprost sytuacji strzałowych. Nic zatem dziwnego, że publiczność, która widząc w drużynie Krakowa siedmiu, a w zespole śląskim sześciu reprezentantów Polski, spodziewała się emocjonującego pojedynku, opuszczała stadion chorzowski z uczuciem lekkiego zawodu. Obie drużyny zademonstrowały bowiem poziom, nie wiele odbiegający od przeciętnego spotkania ligowego.

Niedzielny mecz był właściwie pojedynkiem obu linii defensywnych i trudno orzec, która z nich zasłużyła na lepszą notę. Obie miały ułatwione zadanie wobec słabej gry ataków. Jedyny błąd, co prawda rażący, defensywy Śląska, zadecydował o jego porażce i utracie dwóch punktów w tabeli walk pucharo[illegible]

Bohaterem spotkania był bramkarz Krakowa Rybicki. Obronił on w imponującym wprost stylu dwie bomby Alszera i Wiśniewskiego (jedyne zresztą w całym meczu) i mimo doznania przy tym kontuzji, nie opuścił swego stanowiska czym zaskarbił sobie sympatię całej widowni. Z obrońców Krakowa lepszym był Gędłek, aczkolwiek grał on niepotrzebnie ostro. Wstawiony na miejsce Parpana Legutko, z powodzeniem rozbijał akcję Śląska. Boczni pomocnicy: Wapiennik i Mazur wykazali zrozumienie gry defensywnej, mało jednak wspierali akcje swego ataku. Z napastników stosunkowo najlepiej zagrał Różankowski II — inicjator wszystkich akcji napastniczych.

Bramkarz Śląska, Janik ciągle jeszcze nie powrócił do dawnej formy. Utratę bramki należy położyć na karb jego niepotrzebnego wybiegu. Z obrońców lepiej wypadł Kermański. Durniok był współautorem bramki, która zadecydowała o wyniku meczu. Pomocnicy nie popełnili wyraźnych błędów i jedynie Suszczyk popisywał się miejscami ostrą grą. Atak zawiódł kompletnie pod względem strzałowym.

PRZEBIEG GRY: W pierwszych 10 min. zanotowaliśmy strzał Bobuli w poprzeczkę, unieszkodliwienie przeboju Kohuta i niecelny strzał Różankowskiego II. Aż do 25 minuty zarysowuje się wyraźna przewaga Śląska, nie wykorzystana strzałowo. W 28 min. Durniok z odległości 30 m niepotrzebnie podał piłkę do tyłu a nadbiegający Różankowski II umieścił ją w bramce przy nieudolnym wybiegu Janika.

W drugiej części gospodarze zastosowali grę górą, co wobec dobrej pomocy Krakowa nie przyniosło rezultatu. W 32 min. Cieślik zdobył bramkę dla swych barw, nie uznaną jednak przez sędziego, który również miał jeden ze słabszych dni. Mimo obopólnych akcji, przy lekkiej przewadze Śląska, wynik meczu nie ulega zmianie.

Eryk Kurek

Po meczu grupa rozwydrzonych kibiców usiłowała rzucić się na sędziego. Należy to jak najostrzej napiętnować. Przypuszczamy, że ustalono nazwiska winnych i że zostaną oni surowo i przykładnie u[illegible]

Dalsze niedzielne wyniki piłkarskie

Opole miasto — Opole Okręg 4:2 (1:0)

OPOLE (Tel.) Spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją miasta Opola a opolskim okręgiem zakończyło się zwycięstwem reprezentantów miasta 4:2 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach gdyż właściwi reprezentanci brali udział w spotkaniu o Puchar Kałuży w Bytomiu.

Strzelcami bramek byli: dla zwycięzców — Cichy 2, Czech 1 i 1 samobójcza, dla pokonanych — Hadryś; Weratowski; Gawlik po 1. Sędziował Samson. Widzów 2.000.

A klasa Dolnego Śląska

WROCŁAW (Tel.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A uzyskano wyniki:

GRUPA I

Kolejarz Wrocław — Górnik Sobięcin Wałbrzych 4:8 (2:5). Bramki dla Górnika zdobyli: Foryszewski, Pułkowski, Polebniak po 2; Szyk i Stoły po 1; dla Kolejarza: Wójcik 2, Jazdończyk i Lis po 1. Górnik Podgórze Wałbrzych — Związkowiec Wrocław 4:4 (2:3). Bramki dla Górnika zdobyli: Walczak 2; Wróbel 2; dla Związkowca: Kraskowski 2, Hawolewicz 1; Kaiser 1, Witkowski z Lubenia. Gwardia Kamienna Góra — Związkowiec Lubań 3:2 (1:1).

Górnik Sobięcin	9	16	69:22
Związkowiec Lubań	9	15	36:11
Górnik Podgórze	9	13	33:16
Związkowiec Jel. Góra	8	9	20:15
Włókniarz	8	9	17:26
Gwardia Kam. Góra	9	8	24:25
Legia Żary	9	7	21:40
Gwardia Wrocław	9	6	16:24
Kolejarz Wrocław	9	5	16:30
Spójnia Bielawa	8	4	18:24

GRUPA II

Górnik Biały Kamień — Związkowiec Brzeg 5:0 (3:0). Związkowiec Strzelin — Spójnia Kłodzko 2:2 (0:1); Gwardia Ząbkowice—Włókniarz Wałbrzych 6:1 (3:0); Gwardia Jawor — Legia Wrocław 3:3 (2:1); Unia Żarów — Związkowiec Wałbrzych 6:3 (4:3); Włókniarz Bielawa — Ogniwo Wrocław 1:4 (1:2).

Spójnia Kłodzko	10	17	39:15
Gwardia Ząbkowice	10	16	37:12
Ogniwo Wrocław	10	16	28:12
Górnik B. Kamień	10	12	23:17
Związkowiec Strzelin	10	11	23:17
Legia Wrocław	10	10	27:18
Włókniarz Wałbrzych	10	9	20:21
Gwardia Jawor	10	8	26:29
[illegible]	10	7	19:30
Włókniarz Bielawa	10	7	16:24
Związkowiec Brzeg	10	4	8:37
Związkowiec Wałbrz.	10	3	16:40

Finał mistrzostw juniorów Śląska

STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE — GÓRNIK CHORZÓW 5:4 (3:2).

CHORZÓW. Jako przedmecz spotkania Śląsk — Kraków odbył się na stadionie Ruchu w Chorzowie finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza Śląska juniorów na rok 1948/49 pomiędzy Górnikiem (dawn. Kresy) a Stalą Świętochłowice. Mecz zakończył się po zaciętej walce i 30-minutowej dogrywce zwycięstwem Stali 5:4 (3:2). Bramki dla Stali uzyskali: Habraszka 3, Józefiak i God II po 1, dla pokonanych — Skop 2, Horak i Manowski po 1. Sędziował dobrze [illegible]

Piłkarstwo zagraniczne

Liga czechosłowacka

PRAGA (Tel.) Rozegrana w niedzielę dalsza runda piłkarskich mistrzostw Czechosłowacji przyniosła następujące wyniki:

Bratysława — Ostrawa 3:0, Pilzno — Bohemians 1:6, Żilina — Koszyce 4:3, Slavia — Żidenice 7:0; ATK — Sparta 0:2; Kladno — Trnava 3:3; Teplice — Bystrzyca 3:1.

Obecny stan rozgrywek przedstawia się następująco:

Bratysława	24	38	89:30
[illegible]	25	36	86:39
[illegible]	24	31	70:44
Teplice	24	29	60:42
Slavia	24	28	67:51
Żilina	25	28	48:49
ATK	23	24	65:54
Koszyce	25	24	45:41
Pilzno	24	22	47:56
Trnava	23	20	42:47
Ostrawa	24	18	31:52
Żidenice	24	17	43:82
Bystrzyca	24	15	33:74
Kladno	25	8	38:103

Liga angielska

LONDYN. (tel.) Dwa spotkania pierwszej ligi angielskiej: Derby County — Newcastle United i Westbromwich — Blackpool — zostały wskutek mgły przerwane w [illegible] sobotnich rozgrywek. Dwie czołowe drużyny Arsenal i Wolverhampton przegrały niespodziewanie.

Wyniki: Arsenal — Charlton Athletic 2:3, Birmingham City — Fulham 1:1, Bolton Wanderers — Manchester City 3:0, Burnley — Portsmouth 2:1, Chelsea — Everton 3:2, Derby County — Newcastle United 1:0, Liverpool — Aston Villa 2:1, Manchester United — Middlesborough 3:0, Stocke City — Huddersfield 0:0, Sunderland — Wolverhampton 3:1, Westbromwich Albion — Blackpool 1:2.

Czołówka tabeli przedstawia się obecnie następująco:

Liverpool	[illegible]	30:14	[illegible]
Manchester United	[illegible]	32:13	[illegible]
Arsenal	[illegible]	39:27	[illegible]
Wolverhampton	[illegible]	32:23	[illegible]
Blackpool	[illegible]	22:11	[illegible]
Burnley	18	17:16	21
[illegible]	17	32:17	19

Liga francuska

PARYŻ (Tel.) Niedzielne wyniki I ligi francuskiej: Sochaux — Stade Francais 1:2; Reims — St. Etienne 0:0; Nicea — Marsylia 6:4; Roubaix — Lille 1:2; Sete — Bordeaux 2:2, Metz — Montpellier 5:2, Lens — Rennes 3:3; Racing Paryż—Strassburg 3:0, Tuluza — Nancy 2:0. Tabela (każda drużyna po 12 meczów) 1) Lille 22 pkt.; 2) Bordeaux 18 pkt.; 3) Tuluza 16 pkt., 4) Reims; Sochaux i Roubaix 14 pkt.; 7) Lens i Racing 13 pkt., 9) Nancy; Nicea i St. Etienne 11 pkt.; 12) Marsylia i Sta[illegible] 10 pkt., 14) Rennes i Strasburg [illegible] pkt.; 16) Metz, Montpellier i Sete [illegible] pkt.

Liga szwajcarska

BERNO (Tel.) Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych — deszcz i śnieg — dwa spotkania ligi szwajcarskiej odroczono. Locarno — Bellinzona i Lugano — Lozanna (mecz przerwano po 20 min. przy stanie 0:0). Bazylea — Berno 3:1; Grenchen — Zurych 1:2, St. Gall — Biel 4:3, Young Fellows — Servette 4:1; Chaux de Fonds — Chiasso 3:3. Prowadzi nadal Bazylea z 16 pkt. przed Zurich 13 pkt. Były to 10 mecze rozgrywek(g)

Liga włoska

RZYM (Tel.) Liga włoska dała w niedzielę wyniki: Atalanta — Roma 3:2; Bari — Novara 0:0, Lazio — Triestina 2:0, Lucca — Como 3:1; Milano — Florentina 4:1, Palermo — Internazionale 4:2; Juventus — Pro Patria 3:0; Sampdoria — Bologna 2:1; Torino — Genua 2:0; Padua — Venedig 0:0. Prowadzi Juventus z 22 pkt. Szwed Nordhal na meczu z Florentiną zdobył 3 bramki. (g)

Pierwsze zwycięstwo Opola

Śląsk Opolski — Łódź 4:1 (3:1)

ŚLĄSK OPOLSKI: Paszkiewicz, Cichoń, Banisz, Gaweł, Lelonek, Narloch, Śliwiński, Trampisz, Krasówka, Wieczorek, Wiśniewski.

ŁÓDŹ: Szczurzyński, Łuć, Włodarczyk, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Piecek, Marciniak.

BYTOM (tel.). Publiczność zgromadzona na stadionie bytomskim była świadkiem zdecydowanego zwycięstwa, jakie jej drużyna odniosła nad reprezentacją Łodzi. Zawody stały na dobrym poziomie, zwłaszcza w pierwszej połowie. W drużynie opolskiej wyróżnił się w tym czasie bardzo pracowity i ofiarnie grający Krasówka a także Narloch i Lelonek. Bramkarz Paszkiewicz kilkakrotnie zademonstrował wysoką klasę. Na ogół zespół gospodarzy przewyższał gości kondycyjnie, szybszym startem do piłki i ambicją.

W drużynie łódzkiej zawiódł przede wszystkim napad z reprezentacyjnymi graczami Hogendorfem i Baranem. Najlepiej spisał się Włodarczyk na prawej obronie.

Bramki zdobyli w 10 i 16 min. Krasówka, w 35 i 67 min. Trampisz. Dla łodzian w 40 minucie Baran. Widzów około 3.000.

Tabela strzelców

W tegorocznych rozgrywkach o puchar Kałuży strzelono 75 bramek. Na listę najlepszych strzelców zapisało się 40 piłkarzy. Na pierwsze miejsce wysunął się Anioła z 7 bramkami, przed Czapczykiem — 5 (obaj Kolejarz). Po 3 bramki zdobyło 7 zawodników: Kołtuniak, Muskała, Świcarz, Ochmański, Krasówka, Trampisz i Szmydt E.

STRZELCY BRAMEK W OKRĘGACH

POZNAŃ: Anioła 7, Czapczyk 5, Kołtuniak 3, Białas 2, Smólski 1.

KRAKÓW: Gracz 3, Kohut i Nowak po 2, Różankowski II, Mamoń, Rolk III, Bożek I, Cisowski i Rupa po 1.

ŚLĄSK: Muskała 3, Spodzieja i Sołtysik po 2, Cieślik, Suszczyk, Gocner, Dybała i Barański po 1.

ŁÓDŹ: Patkolo i Baran po 2, Janeczek, Nowicki, Łacz, Hogendorf i [illegible] po 1.

WARSZAWA: Świcarz i Ochmański po 3, Górski i Mordarski po 1.

OPOLE: Krasówka, Trampisz i Szmydt II po 3, Fuks, Wieczorek I i II oraz Burda po 1.

Liga Koszykowa

Dalsze rozgrywki Ligi Koszykowej, odbyte w ub. sobotę i niedzielę, przyniosły następujące wyniki:

SPÓJNIA GDAŃSK — AZS WARSZAWA 42:38 (24:20). Spotkanie miało charakter niezwykle zacięty. Drużyny wykazały równą technikę, a gospodarze zawdzięczają swój sukces dobrej grze Markowskiego i Wężyka. W drużynie AZS-u najlepszym był reprezentant Polski, Kamiński.

GWARDIA KRAKÓW — SPÓJNIA ŁÓDŹ 35:46 (14:23). Goście pokazali grę na bardzo dobrym poziomie, dysponując dużą szybkością i dobrym strzelaniem. W drużynie ich najlepiej wypadli, Pawlak, Michalak i Mokwiński; u gospodarzy dobrze grali: Arlet i Dąbrowski. Zdobywcami koszy dla Spójni byli: Michalak 15, Skrocki 10, Pawlak 7, Mokwiński 4, Szor i Płachciński po 2, dla Gwardii — Dąbrowski 14, Arlet 8, Kowalówka 7, Mikułowski 4, Paszkowski i Mięta po 1. Sędziowali Bugajski i Twardo z Warszawy.

OGNIWO CRACOVIA — SPÓJNIA ŁÓDŹ 48:53 (32:24). — Drugi występ gdańskiej Spójni w Krakowie zakończył się ponownie jej zwycięstwem. Strzelcami koszy byli: dla Cracovii — Laska 15; Cieśleński J. 10; Pacuła 8; Łudzik 5; Więcek 4, Korcala 3, Krupa 2; Bentkowski 1, dla Spójni — Pawlak 21, Michalak 11; Skrocki 8; Mokwiński 7; Błachciński 4; Tor 2. Sędziowali Bugajewski i Twardo z Warszawy.

STAL GNIEZNO — ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ (3:0 (1:0). Rozegrany w Bydgoszczy propagandowy mecz hokeja na trawie zakończył się pewnym zwycięstwem mistrza Polski Stali z Gniezna nad Związkowcem z Poznania 3:0 (1:0). Wszystkie bramki zdobył Flinik II.

AZS WARSZAWA — KOLEJARZ TORUŃ 36:3 (22:11). Spotkanie stało na dobrym poziomie, a zdobywcami koszy dla AZS-u byli: Kamiński 13, Bartosiewicz 8, Niciński 8, Dobruck 3; Popławski 3; dla Kolejarza: Gliński 10; Fronkiewicz 9, Betlejewski 7, Stefanowicz I 3; Stefanowicz II 3; Kosecki 1. Sędziowali Pruszkowski z Krakowa i Kowalski z Poznania.

AZS KRAKÓW — KOLEJARZ OSTRÓW 27:16 (17:5). Mecz odbył się w Ostrowie.

Spójnia Łódź	[illegible]	3	[illegible]
Spójnia Gdańsk	[illegible]	3	[illegible]
Warta Poznań	2	3	[illegible]
Gwardia Kraków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
AZS Warszawa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
AZS Kraków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ŁKS Włókniarz	2	[illegible]	[illegible]
Ogni. Cracovia	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal Świętochłowice	3	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Toruń	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Ostrów	[illegible]	[illegible]	[illegible]

BUDAPESZT. (tel.) Odbyty w sobotę w Budapeszcie mecz szermierczy Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów. W konkurencji męskiej wyragli oni 2:0 (floret 9:7 i szabla 9:7). W konkurencji żeńskiej we florecie Węgierki wygrały 7:2.

Kramek z Lublina wygrał bieg w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (Tel.) W niedzielę odbył się w Bydgoszczy bieg na przełaj im. śp. Kusocińskiego zorganizowany po raz 4. przez koło sportowe ZMP przy PZWS. Bieg zgromadził na starcie 144 zawodników.

W kategorii juniorów na dystansie 1.600 m startowało 69 zawodników. Wygrał Ziółkowski (Gwardia Bydgoszcz) w 5.43.2 min. przed Śmierzchalskim (Związkowiec Gdynia) 5.49 [illegible]

W kategorii seniorów na trasie 3.600 m startowało 75 zawodników. Doszło tutaj do zaciętej walki pomiędzy zeszłorocznym zwycięzcą Dzwonkowskim a Kramkiem z Lublina. Wygrał Kramek (Gwardia Lublin) w czasie 10.09.8 min. przed Dzwonkowskim (Spójnia Zryw Włocławek) 10.14 min.; 3) Sł[illegible]cki (Gwardia Warszawa) 10.28.6, [illegible] Kwiatkowski (Gwardia Bydgoszcz) 10,36; 5) Lewandowski (Kolejarz Bydgoszcz) 10.39.7. Drużynowo [illegible] ała Gwardia Bydgoszcz.

* * *

GRUDZIĄDZ (Tel.) W towarzyskim spotkaniu bokserskim ligowy Związkowiec z Bydgoszczy pokonał w Grudziądzu miejscową Spójnię 9.7. Niespodzianką zawodów była remisowa walka Kowalewskiego (Związkowiec) z młodym Leissem (Spójnia) w wadze piórkowej.

LONDYN. (tel.) Mistrz Europy wagi piórkowej Francuz Ray Famechon obronił zwycięsko tytuł w spotkaniu z Anglikiem Claytonem, który jak wiadomo niedawno temu pokonał na punkty mistrza świata wagi koguciej Manuela Ortiza. (G)

Kolejarz-Brda nowy drugoligowiec

Kolejarz — Brda z Bydgoszczy zakwalifikował się do II Ligi piłkarskiej, zajmując w rozgrywkach międzyokręgowych drugie miejsce i zdobywając tym samym wicemistrzostwo Polski w klasie A. W spotkaniach o wejście do Ligi reprezentowało „Brdę" 15 piłkarzy. Oto ich krótkie dane biograficzne:

Miłkowski Stanisław — bramkarz — lat 27 — prac. umysł. — 150 spotkań piłkarskich w swej karierze. Dolata Jan — rez. bramkarz — lat 28 — prac. umysł. P. K. P. — 141 spotkań. Rzeżuski Ryszard — lewy obrońca — lat 26 — prac. umysł. PKP — 123 meczów. Leśniak Czesław — prawy obrońca — lat 22 — ślusarz PKP. — 127 meczów. Banach Zygmunt — pomocnik — lat 21 — ślusarz PKP. — 141 meczów. Kubalczak Edward — pomocnik — lat 36 — prac. umysł. P. K. P. — 512 meczów. Świtała Jan — pomocnik — lat 28 — tokarz PKP. — 176 meczów. Wielebe Jan — pomocnik — lat 17 — uczeń szkolny — [illegible] meczów. Górecki Tadeusz — pomocnik — lat 24 — pomocnik ślus. PKP. — 153 meczów. Adamowicz Witold — napastnik — lat 21 — prac. umysł. — 161 meczów. Andrzejewski Czesław — napastnik — lat 20 — uczeń szkolny — 142 meczów. Nowak Stanisław — napastnik — lat 21 — student UMK. — 153 meczów. Nowacki Zdzisław — napastnik — lat 17 — uczeń szkolny — 95 meczów. Wiśniecki Zdzisław — napastnik — lat 24 — forniarz — [illegible] meczów. Radzieja Paweł — napastnik — lat 32 — instalator PKP. — 228 meczów.

Rekord Polski na pływalniach w Zabrzu i Łodzi

ZABRZE. (tel.) Zawody pływackie pomiędzy Stalą z Katowic i miejscowym Górnikiem zakończyły się zwycięstwem Stali 80:64. W ramach zawodów sztafeta Stali czasem 5:10,8 ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 4 x 100 m stylem zmiennym.

KOBIETY: 100 m dow.: 1. Przybyła (G) 1:25,0, 2. Falwiczek (G) 1:26,0, 3. Zawadówna (S) 1:39,0; 100 m klas.: 1. Dębek (S) 1:41,6, 2. Jaworek (G) 1:41,8, 3. Istel (G) 1:43,0; 50 m klas.: 1. Wenclówna (S) 46,6, 2 Przybyła (G) 47,2, 3. Falwiczek (G) 49,5; 100 m grzb.: 1. Tyrała (G) 1:40,6, 2. Zawadówna (S) 1:42,6; 4 x 100 zmiennym: 1 Stal (Zawadówna, Szafranówna, Będkowska, Chrząszczówna) 6:41,3, 2. Górnik 6:58,0.

MĘŻCZYŹNI: 200 m klas.: 1. Szołtysek (S) 2:56,2, 2. Serafin (G) 3:06,0, 3. Sztol (S) 3:07,4; 100 m dow.: 1. Procel (S) 1.06,4, 2. Ramola (G) 1:07,6, 3. Kałuża (S) 1.10,4; 100 m grzbiet.: 1. Wąs (S) 1:18,6, 2. Ząbek (G) 1:19,4, 3. Świerczek (G) 1:29,4; 100 m klas.: 1. Szołtysek (S) 1:21,2, 2. Bernard (G) 1:21,4, 3. Serafin (G) 1:22,5; 4 x 100 zmiennym: 1. Stal (Wąs, Szołtysek, Batkowiak, Procel) 5:10,8 (nowy rekord Polski), 2. Górnik 5:15,8

W piłce wodnej Stal pokonała Górnika 12:1 (6:1).

Oprócz tego odbyły się dwie konkurencje i mecz piłki wodnej juniorów, które nie były punktowane. W biegu na 100 m klas. zwyciężył Falwiczek II (G) 1:26,1 przed Osmanem (G) 1:29,2. 100 m dow. wygrał Mariański (S) 1:17,0 przed Mańczykiem (G) 1:19,8. W piłce wodnej Górnik pokonał Stal 4:1 (4:0). (JW.)

ŁÓDŹ. (tel.) W niedzielę odbył się mecz pływacki Związkowiec Łódź — Ogniwo Warszawa, zakończony zwycięstwem łodzian 88:71. W zawodach sztafeta łódzka 4 x 100 m zmiennym ustanowiła nowy rekord Polski czasem 5.08,2 min.

100 wznak: 1) Jabłoński (O) 1.14,3 (najlepszy powojenny wynik, gorszy o 0,1 sek. od rekordu Karliczka), 2) Ludwikowski (O) 1.24,1; 100 dow.: 1) Jera (Ł) 1.04,8, 2) Mroczkowski (W) 1.04,8; 200 klas.: 1) Dobrowolski (Ł) 3.08.5, 2) Szymanowski (W) 3.10,5; 400 dow.: 1) Boniecki (Ł) 5 41,9, 2) Marasek (W) [illegible]: 1) Związkowiec Łódź 5.08,3, 2) Ogniwo 5.09. KOBIETY: 100 wznak: 1) Fijałkowska (O) 1.34,9, 2) Nikielówna (O) 1.48,8; 100 dow.: 1) Kowalska (Z) 1.25,5, 2) Fijałkowska (W) 1.30,0; 100 kl.: 1) Maślakiewiczówna [illegible] 1.40,3, 2) Szulakiewicówna (W) [illegible]

NA MECZU RUGBY



Sędzia: „Do wszystkich czortów, niech mi pan powie, jak się pan tam dostał?

(„Wor")

Władysław Krygowski

Wincenty Pol - propagator Tatr i turystyki masowej

W tych dniach odbyły się w Krakowie uroczystości związane ze stuleciem utworzenia pierwszej w Polsce katedry geografii. Pierwszym profesorem tej katedry był na Uniwersytecie Jagiellońskim Wincenty Pol, poeta i geograf, a równocześnie gorący propagator Tatr i turystyki, jeden z pierwszych organizatorów masowych wycieczek górskich.

Historia literatury polskiej zna Wincentego Pola, jako poetę i prozaika, którego popularność była szczególnie duża w ubiegłym stuleciu i którego niektóre utwory rozpowszechniły się tak dalece, że można mówić o ich zbanalizowaniu. Takie apostrofy jak: „W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię"... i im podobne, oderwały się po prostu od ich twórcy i stały się popularnymi, utartymi zawołaniami, zawierającymi — zdawałoby się — banalną treść. W tej jednakże zbanalizowanej dzisiaj



Wincenty Pol — poeta i geograf, jeden z pierwszych propagatorów masowych wycieczek w Tatry.

treści, mieściło się przed stu laty, gdy młodzież zajmowała się wszystkim innym tylko nie wycieczkowaniem, poważne hasło i dlatego to rozpatrując całokształt działalności Pola, musi się dojść do przekonania, że dzieje turystyki i krajoznawstwa naszego mają o nim nie mniej do powiedzenia, niż historia literatury.

Pol — poeta, bez względu na to, czy ocenia się go jako artystę dużego czy pomniejszego lotu, przesłonił Pola-krajoznawcę, którego działalność można bez przesady nazwać pionierską i krzewicielską i zajmującą w dziejach poznawania naszego kraju jedno z poczesnych pozycji. Pamięta się powszechnie, że jest on autorem *„Pieśni o ziemi naszej"*, a zapomina często, że był uczonym i podróżnikiem, który zasięgiem swych zainteresowań obejmował wszystkie ziemie polskie i który nie wahał się tropić słowiańszczyznę na zielonej wyspie Rugii, czy wyszukiwać polskość w starych nazwach osad i gór na Śląsku lub na Zachodnim Pomorzu.

Z wykształcenia geograf, z zawodu profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, pierwszy na tej katedrze, obchodzącej właśnie stulecie swego istnienia, z zamiłowania i talentu poeta, — nadawał się Pol znakomicie na urodzonego krajoznawcę, łącząc ścisłość obserwacji i ciekawość badacza z polotem wyobraźni i szczerą miłością ojczystego kraju. Nadawał się na świetnego popularyzatora i propagatora idei krajoznawczych, gdyż tkwiła w nim żyłka podróżowania i porywania za sobą innych do poznawania i badania przyrody.

Po powrocie [illegible] emigracji, 1831 r. rozpoczyna swe podróże po ziemiach polskich. Poznaje Prusy Wschodnie i wybrzeże Bałtyku, zwiedza dorzecze Odry, przemierza Śląsk, robiąc wycieczki w Karkonosze i Góry Izerskie, które nazywa Olbrzymimi i Jeziornymi Górami. Nie poprzestaje na znajomości Ziem Zachodnich, zapędza się na Podhale i w Tatry, aby rozmiłować się na całe życie w przyrodzie górskiej i aby przekazać nam w swych „Obrazach z życia i natury" przepiękne opisy tatrzańskie, nic nie tracące dziś jeszcze z uroku, mimo upływu wielu dziesiątek lat i świadczące o bystrej spostrzegawczości autora.

Zetknął się Pol — jako 27-letni młodzieniec — z Tatrami po raz pierwszy podczas zimy 1834 r. — należąc do tej rzeszy turystów,



Kuźnice przed stu laty według starego sztychu. Tu koncentrowało się ówczesne Zakopane

przybywających podówczas na Podhale, o których sam napisał: „Czasem się do nas zbłąka panisko, czasem i kilku, toć z nimi chodzim i do Morskiego Oka ich wodzim, do Zakopanej i w Kościelisko".

Były to czasy, gdy po wielkim Staszicu, który przemierzył już pionierskimi wyprawami szczyty tatrzańskie i po poecie i żołnierzu Goszczyńskim, zaczynali zjeżdżać różni więksi i mniejsi prekursorzy Chałubińskiego, uczeni, artyści i społecznicy. Również i Pol musiał czuć się na tej ziemi górskiej pionierem, gdy przed jego oczami roztoczył się ze starego, zakopiańskiego szlaku przez Obidową ów niezapomniany widok, który utrwalił w znanym urywku:

> **„Jak potopu świata fale**
> **Zamrożone w swoim biegu**
> **Stoją nagle Tatry w śniegu"...**

U progu tych gór, w Kuźnicach, dokąd w ową „srokatą zimę 1834 roku" jechał sanną Pol na swój pierwszy trzymiesięczny pobyt, tętniło wówczas wcale bujne życie hutnicze. Nad Kuźnicami gorzało niebo od łuny ognisk i hutniczych pieców, dodając dzikiemu światu górskiemu jeszcze więcej niesamowitości.

„Była to — pisze Pol — *górnicza osada, połączona z żelaznemi hutami; kilkuset tędy robotników i mieszkańców snuło się na małej przestrzeni pomiędzy dworem i Kuźnicami, pomiędzy głównym składem żelaza a hutami*

„Wychodziłem nieraz na godzin kilka do Kuźnic i przypatrywałem się tu olbrzymiemu ognisku i twardej robocie od młota. Miłą mi była ta przyjaźń prostych ludzi przy ognisku! Nieraz kilka godzin nocy spędziłem na rozmowach z nimi"...

Po zimowym pobycie w Kuźnicach, odbywa Pol oryginalną podróż naokoło Tatr od Nowego Targu przez Pieniny na Spisz i Liptów i powraca znów do Zakopanego od strony Kościelisk. Poznaje dolinę Kościeliską, Pięć Stawów Polskich i Morskie Oko i odtąd co roku odwiedza góry, zaznajamiając się z nimi coraz dokładniej i wszechstronniej. Interesuje go nie tylko oblicze ziemi, lecz również życie przyrody i ludzi, od topografii po zwyczaje i obyczaje ludności, od języka po tryb [illegible] codziennego życia, od dziejów ziemi po dzieje człowieka na Skalnym Podhalu. Notuje ludowe gadki, daje opisy stroju, tańca i całego życia pasterskiego, słowem interesuje się wszystkim.

Ale nie na tym zamyka się obraz jego działalności. Pol zapoczątkował zbiorowe wycieczki w Tatry, wiodąc w nie liczne, nieraz do stu osób liczące, rzesze swych uczniów z uniwersytetu, dla których wycieczki te były prawdziwym seminarium naukowym, praktyczną lekcją geografii i krajoznawstwa. Wycieczki te miały założenie dydaktyczno-turystyczne, połączone były z wykładami i objaśnieniami profesora, snutymi na kanwie napotykanych po drodze osobliwości.

Rozmachem swym wyprzedzają one słynne wyprawy Chałubińskiego, mającymi zresztą inny styl i charakter.

Opis jednej z takich **wycieczek** dał uczeń Pola, Agaton Giller w wspomnieniu drukowanym w **Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego z r. 1884**, a odnoszącym się do wycieczki odbytej w r. 1852 w głąb doliny Kościeliskiej. Pamiątką po tej wyprawie jest krzyż znany pod nazwą Krzyża Pola, wprawiony przez jej uczestników w kamień młyński, pochodzący ponoć jeszcze z czasów Zygmunta Starego, gdy w Tatrach kwitło życie górnicze i gdy w młynie — płóczkarni płókano złoto.

Dzisiaj, gdy w nasze góry ruszają masowe wycieczki i gdy szlaki górskie zaludniają się ludźmi pracy i młodzieżą, warto przypomnieć postać Wincentego Pola, który wśród badaczy i artystów, zwiedzających Tatry w pierwszej połowie XIX wieku, wyróżnia się popularyzatorskim zacięciem i propagatorskim nastawieniem w całej swej działalności jako poety i geografa

Zawodnicy mają głos

Dyskusja nad skokami na słomie

W związku z artykułem znanego narciarza śląskiego, olimpijczyka Leopolda Tajnera z Goleszowa, o skokach na słomie, otrzymaliśmy już drugą wypowiedź w tej sprawie. Pierwsza pochodziła od inż. Gąsienicy Samka Mieczysława, druga — którą zamieszczamy poniżej — od znanego zawodnika krakowskiego AZS, Tadeusza Kaczmarczyka. Nie ogranicza się on do samego treningu na słomie, ale dzieli się wiadomościami, które o narciarstwie w ogóle zdobył w czasie ostatniego pobytu (w tym roku na wiosnę) w Finlandii.

W jednym z poprzednich numerów „Sport i Wczasy" kolega mój Leopold Tajner, wykazał celowość treningu skoków narciarskich w ciągu całego roku przez wykorzystanie, w okresie gdy brak śniegu, skoczni pokrytych matami słomy. Osobiście jestem przeświadczony o słuszności jego stanowiska. W czasie naszego pobytu w Finlandii obserwowaliśmy wysoki poziom narciarstwa Skandynawii i staraliśmy się zapoznać ze sposobem treningu tamtejszych narciarzy. Skorzystaliśmy z uprzejmości członków naszej placówki dyplomatycznej w Helsinkach i [illegible] łowymi trenerami i zawodnikami, którzy ze swej strony chętnie podali nam metody swego treningu.

[illegible] dowaniem skoczni i tras slalomowych na swych niewielkich pagórkach. Tak w jednym jak i w drugim wypadku, dostawiają dobudówki z drzewa, robią nadsypy i wykopy, by tym sposobem przedłużyć zeskok czy zjazd. Sposób wykonania skoku przez zawodników Skandynawii różni się dziś nieraz wydatnie od skoków według znanego nam wzoru, który stanowił jeszcze przed wojną wyłączną regułę. W jednym wypadku zawodnik dojeżdża do progu ze zwolnionymi mięśniami często nawet z rozstawionymi kolanami po to, by w momencie odbicia, ściągnąć energicznie kolana i przez odpowiedni wyrzut ich do tyłu wraz z cofnięciem rąk nadać właściwe ułożenie wylądującemu do przodu ciału. W innym wypadku zawodnik jadąc w przysiadzie unosi się lekko przed progiem, by na moment przed odbiciem jeszcze raz pogłębić przysiad i dokonać odbicia jak poprzednio zaznaczyłem. Tym regułom wybicia hołduje dzisiaj znaczna większość znakomitych skoczków, jakkolwiek można też obserwować wybicie spotykane powszechnie u na-[illegible]

Lot wszystkich skandynawskich skoczków charakteryzuje się dziś powolnym przełożeniem rąk z pozycji wyjściowej do przodu dokonanym w chwili przejścia, zmiany skrzywizny zeskoku skoczni oraz wydatną pracą bioder, umożliwiającą właściwe prowadzenie nart. Nartom zaś nadają w każdej chwili kierunek równoległy do profilu skoczni. Praca rąk nader spokojna jest w zasadzie sprowadzona do minimum. Pewność lądowania opanowana do perfekcji, a sposób lądowania różny u Szwedów, Norwegów czy Finów. Podczas gdy pierwsi, po dokonaniu wypadu, wracają do pozycji stojącej, to Finowie pozostają w głębokim wypadzie prawie do momentu zatrzymania się.

W obecnej chwili stajemy przed problemem przygotowania się do nowego sezonu, do nowych startów. Mam za sobą przebyte w minionych zimach obozy treningowe i orientuję się, co może dać racjonalnie prowadzony trening. Chcąc osiągnąć wyniki, musimy zdać sobie sprawę, że nie możemy pójść po linii najmniejszego oporu a musimy wykorzystać wszystkie cudze i własne doświad-[illegible]

W Finlandii, jak to podkreślali trenerzy, zawodnicy nie mogą skakać na dużej skoczni — nie mając wcześniej znacznej ilości skoków na skoczniach małych o różnych nachyleniach tak progu jak i zeskoku. Sam konkurs odbywa się po odpowiedniej z kolei ilości skoków treningowych na skoczni dużej. Zerwijmy więc z przesądem, że trening na małych skoczniach, wypacza formę i styl zawodnika, którym to głosom hołduje część naszych zawodników. Przypominam, że właśnie treningi przeprowadzone przed Akademickimi Mistrzostwami Świata przez Stanisława Marusarza na małej skoczni w Kościelisku, dały najlepsze wyniki. Zerwijmy też z błędnym zwyczajem urządzania wyłącznie konkursów na dużej skoczni i to bez względu na charakter skoków. Nie kierujmy się względem, że wśród naszej publiczności konkursy te cieszą się jak dotychczas, wyłącznym zainteresowaniem a przyzwyczajajmy zawodników do trenowania skoków i wygrywania na każdej skoczni. Zrezygnujemy z atutu, jaki daje naszym kombinatorom klasycznym — długi skok z uwagi na to, że są lepszymi skoczkami niż płaskobiegaczami. Pamiętajmy że nie tylko urządzamy zawody ale i wysyłamy ekipy na cudze zawody. Wtedy nauczymy naszą publiczność — oceniać należycie skoki krótkie, trudniejsze jeszcze technicznie do opanowania.

Wiele korzyści dałoby ogółowi naszych zawodników, wysłanie do Skandynawii np. Stanisława Marusarza, który mógłby dokładniej rozgryźć nowe elementy wykonania skoku, przyswoić je sobie i przekazać nam w sposób usystematyzowany i dokładny. Jest to tym istotniejsze, że kwestia sprowadzenia dobrego trenera nie jest bynajmniej łatwa.

Zechciejmy wreszcie zwrócić uwagę, że w Skandynawii wiele uwagi poświęca się skoczkom w lecie przez wspólne koszarowanie ich i dobieranie takich ćwiczeń, które wyrabiają odwagę i zmysł równowagi. Ćwiczy się więc skoki z trampoliny do wody i z nadbrzeżnych szkarp do piasku. Urządza się w trudnym terenie wycieczki i wybiera chętnie skoki przez głębokie rowy. By skoczkowie nie rozstawali się z nartami, organizuje się dla nich treningi na skoczniach, pokrytych matami ze słomy. Większą przy tym ilość skoków wykonują ci, których lądowanie nie zawsze jeszcze jest w 100% pewne. Z gier typuje się głównie szczypiorniaka. W czasie trwania obozu zwraca się uwagę na stałe pogodny nastrój uczestników.

O ile w skokach narciarze Skandynawii pozostawili nas w tyle, to w konkurencji biegów płaskich są wyłącznie klasą dla siebie. I tu głównie powinniśmy sobie zadać trud by zbadać przyczyny, którym Skandynawowie zawdzięczają tak zaszczytne miejsce wśród narodów uprawiających narciarstwo. Przede wszystkim sport jest tu masowy. Po 8-mio godzinnym dniu pracy, ogromna większość pracujących — natychmiast przygotowuje się do treningów i nie cofa się przed przebiegnięciem kilku czy kilkunastu kilometrów. Rozmawiałem z 50-letnim robotnikiem, który objawiał mi swoją radość, że czas jaki osiągnął w jednych z zawodów, nie był dużo gorszy od zwycięzcy i mało różnił się od czasu jaki osiągał kilkanaście lat wcześniej.

Byliśmy świadkami z Tajnerem jak w przede dniu zawodów w Lahti, poza miejscowością, rozgrywano biegi płaskie dziewcząt 7 — 12-letnich. Każda z nich miała wyposażenie biegacza od oryginalnych butów do nart biegowych z łapkami. Każda opanowała też właściwy narciarski krok biegowy. W zawodach wzięło udział około 300 dziewcząt. Obserwując ogół narciarzy zauważyłem, że krok biegowy opanowany mają wszyscy doskonale. By wziąć udział w mistrzostwach Finlandii muszą jednak zadać sobie wiele trudu — startując kolejno w szeregu eliminacyjnych zawodów. Osiągnięcie zaś w tych zawodach dobrego wyniku może nastąpić tylko dzięki poważnemu wkładowi pracy. Tego zaś Finowie nie szczędzą. Mając wybrany i wypracowany w młodości styl przystosowany do budowy swego ciała, styl często indywidualny trening nastawiają głównie na osiągnięcie odpowiedniego tempa i wytrzymałości.

Z pojęciem treningu wiąże się u nich planowa praca nad sobą w ciągu całego roku. Śmiesznym zdawało się im moje wynurzenie, że przystępuję do treningu w październiku. W ciągu krótkiego czasu, są zdania — nie można przygotować organizmu na tak potężny wysiłek — jak bieg narciarski.

Po zakończeniu startów Finowie biegają jeszcze czas jakiś na nartach zwalniając tempo i zmniejszając wysiłek. Z kolei przechodzą do uprawiania gimnastyki i pozwalają organizmowi wypocząć. W miesiącach letnich uprawiają sport kajakowy, wioślarski, gry sportowe i zaczynają trenować biegi na przełaj w terenie lesistym. Od sierpnia zaczynają regularny trening w myśl wytyczonego programu. Składają się nań biegi w terenie i ćwiczenie szybkości na bieżniach. Przy marszobiegach których długość i tempo stale zwiększają — uważają by nie tracić tchu a po biegu nie czuć osłabienia. Pewną ilość treningów, poświęcają na upodobnienie kroku do zasadniczego biegu na nartach. Te treningi prowadzą na nogach zgiętych w kolanach, stawiając je na całych stopach. Odbicia dokonują z palców by jak najbardziej wydłużyć krok. Rękami, w których trzymają kijki, naśladują płynny ruch narciarza — nie używają ich jednak w tym wypadku do podparcia. Wielu zawodników wybiera sobie trasy zbliżone długością do odległości, w której chce się w zimie specjalizować. Już w czasie suchych treningów [illegible]naście dni kontrolują czas przebiegnięcia trasy. Z chwilą gdy spadnie śnieg — są już kondycyjnie przygotowani, dalsze treningi poświęcają zharmonizowaniu ruchów przy poszczególnych tempach. Teraz trenują przeważnie indywidualnie. Kładą nacisk na przebieganie etapów krótszych niż te, na które się przygotowują a za to przebiegają je w tempie szybszym. Z rozmów z zawodnikami dowiedziałem się, że chętnie wychodzą przed śniadaniem na marszobiegi bez nart i bez kijków, po gle[illegible]

CIĄG DALSZY NA STR. 5



Dwa czołowe zespoły pięściarskie Śląska, które pretendują do tytułu mistrza okręgu: z lewej — Stal ze Siemianowic, w składzie: kier. Wieczorek, Frydrych, Guzy, Majrzyk, Kołodziej, Spałek, Tomanek i Pyka, z prawej — Budowlani z Mysłowic, w składzie: Wocka, Pająk, Kozioł, Maciejewski, Brekler I, Brzeziński, Brekler II i Zadora.

Jan Rotter

Wczasy lecznicze w ZSRR

Akcja wczasów, specjalnie zaś akcja wczasów leczniczych, ma w Związku Radzieckim długoletnie doświadczenie. Wiele lat praktyki, opartej na starannie przemyślanych założeniach teoretycznych, doprowadziły do tego, że dziś z sanatoriów i domów wypoczynkowych samych tylko radzieckich Związków Zaw. korzysta około 2 miln. ludzi. Do tej podstawowej cyfry dochodzą jeszcze dziesiątki tysięcy wczasowiczów, zapełniających sanatoria podległe Ministerstwu Ochrony Zdrowia ZSRR i innym ministerstwom oraz miejscowe domy lecznicze zorganizowane bezpośrednio przez zakłady pracy i instytucje.

Sanatoria te rozrzucone są po całym kraju, głównie jednak koncentrują się na południowych terenach Zw. Radzieckiego, bogatych w źródła lecznicze. Znane są w całym świecie uzdrowiska Kaukazu, słynne lecznice Krymu z Jałtą na czele



Na południowym wybrzeżu Morza Czarnego znajduje się większość krymskich uzdrowisk. Centralnym ich ośrodkiem jest Jałta położona amfiteatralnie na zboczu gór. — Na zdjęciu fragment Jałty.

czy pododeskie Limany. Wiele z nich jak np. miejscowości kaukaskie Piatigorsk, Kisłowodsk i Żeleznowodsk osiągnęło — mimo zniszczeń wojennych — swój dawny poziom i znowu w pełni służy swoimi urządzeniami balneologicznymi ludziom pracy. Podobnie odbudowano już lecznice w okręgu krasnodarskim, w Nalczyku, w okręgu kurskim. Nie zapomina się także o budowie co raz to nowych sanatoriów jak np. w znanym uzdrowisku gruzińskim Cechaltubo. W Gruzji również, oraz w Uzbekistanie, Armenii i pod Moskwą urządzone zostały ostatnio nowocześnie wyposażone lecznice, przeznaczone specjalnie dla górników, metalowców i włókniarzy.

Do najwspanialszych jednak i również za władzy radzieckiej rozbudowanych stacji kuracyjnych należy Soczi-Macesta słynne ze swych kąpieli siarczanych. Są to właściwie dwie nadzwyczaj malowniczo położone i uzupełniające się nawzajem miejscowości, z których Soczi leży tuż nad brzegiem Morza Czarnego, zaś Macesta pnie się po zboczach góry, utrzymując łączność ze swą nadbrzeżną siostrzycą za pomocą kolejki zębatej. Nie wiele mniejszą popularnością cieszą się wśród radzieckich kuracjuszy uzdrowiska Wybrzeża Ryskiego, Uralu, Wołgi, Ukrainy, oryginalne lecznictwo kumysem w Kazachstanie czy kąpiele borowinowe na wschodzie kraju.

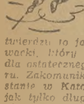
Nie szczędząc pieniędzy na rozbudowę uzdrowisk rząd radziecki nie żałuje ich również na cele najwłaściwszego wykorzystania tych wszystkich urządzeń balneologicznych. W specjalnych zakładach lekarskich prowadzi się badania naukowe nad problemami lecznictwa balneologicznego. Takim centralnym zakładem jest olbrzymi instytut balneologiczny w Moskwie, którego oddział szpitalny dysponuje 200 łóżkami. Instytut ten posiada 10 prowincjonalnych filii, z tych jedną nawet na Syberii. Ponadto Leningrad i Odessa są siedzibą jeszcze dwóch dalszych, podstawowych instytutów. Doświadczenia zebrane w poszczególnych ośrodkach omawiane są na periodycznych zjazdach lekarzy-specjalistów i przekazywane w teren — uzdrowiskom, sanatori[illegible]

Wszystko to sprawia, że wyniki i nazwiska balneologów radzieckich coraz częściej pojawiają się w światowej literaturze naukowej, a tamtejsza organizacja wczasów leczniczych może być rzeczywiście wzorem dla państw o analogicznym ustroju polityczno-społecznym.



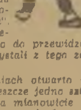
To i owo...

● Odbudowa sztucznego lodowiska w Katowicach jest w naszym życiu czymś jedynym w swoim rodzaju. Bo gdy równocześnie, każde zamierzone przedsięwzięcie na odcinku gospodarczym społecznym czy kulturalnym, nawet przy największych trudnościach, wykonane jest — o ile nie wcześniej i nie lepiej — to zawsze na czas i zgodnie z planem, to sprawa sztucznego lodowiska jest po [illegible] przedmiotem karygodnych kpin ze społeczeństwa. W [illegible]ecie szeregiem komunikatów, artykułów i szumnych oświadczeń, zapowiedziano otwarcie lodowiska na połowę jesieni. Potwierdził to fachowiec czechosłowacki, który przybył do Polski dla ostatecznego wykończenia toru. Zakomunikował on, że pozostanie w Katowicach tak długo, jak tylko długo będzie potrzeba, aż tor będzie uruchomiony. Tymczasem z niewiadomych przyczyn po kilku tygodniach wyjechał i robota stanęła. Udało się go ostatnio sprowadzić ponownie, a bezpośrednio przed tym ogłoszono otwarcie lodowiska na 20 listopada. Związek Hokejowy nakreślił nawet zgodnie z tym swój plan pracy. Onegdaj jednak PAP przyniosła komunikat odkładający otwarcie na 1 grudnia. Obserwując od szeregu miesięcy a właściwie kilku lat, sprawę odbudowy katowickiego lodowiska, trudno się oprzeć wrażeniu, że nie wszystko jest tam w porządku. Możeby wreszcie jakaś odpowiedzialna instytucja wyjaśniła oficjalnie, dlaczego nie dotrzymano terminu wykonania lodowiska, skoro ze strony władz państwowych i Związków Zawodowych zrobiono wszystko — tak na odcinku finansowym jak i produkcyjnym — aby przed zimą oddać tor do użytku mas pracujących Górnego Śląska. Położy się tym kres różnego rodzaju plotkom i uspokoi opinię publiczną.



● Najwięcej bramek — 26 w rozgrywkach o puchar ZSRR, zdobył Simonian ze Spartaku, mimo że jego drużyna doszła tylko do p[ół]finałów.

● Na dzień przed meczem Czechosłowacja — Francja odbył się w Paryżu mecz FC Madryt — Stade Francais. Gospodarze chcieli koniecznie pokazać swym gościom grę Hiszpanów, tłumacząc im, że będą mieli „okazję porównania stylu". Czechosłowacy jednak — jak było do przewidzenia — nie skorzystali z tego zaproszenia.



● W tych dniach otwarto w Czechosłowacji jeszcze jedno sztuczne lodowisko, a mianowicie w Kladnie. Zostało ono zbudowane dzięki pracy miejscowych górników. Tak więc Czechosłowacja ma już sztuczne lodowiska: w Pradze, Ostrawie, Pilźnie, Brnie, Bratysławie, Prościejowie, Czeskich Budziejowicach, Ołomuńcu, Pardubicach i Kladnie. Poza lodowiskiem praskim, wszystkie pozostałe wybudowano po zakończeniu wojny.

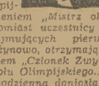
● Włoski komitet olimpijski postanowił na ostatnim zebraniu, przedsięwziąć starania, aby organizacja Olimpiady w roku 1960, została przyznana jednemu z miast włoskich — Rzymowi lub Mediolanowi.

● Znany lekkoatleta islandzki Huseby, który swym wynikiem 16.41 ustanowił rekord swego kraju i zajął 8 miejsce w tegorocznej tabeli najlepszych wyników na świecie, został dożywotnio zdyskwalifikowany za nadużywanie alkoholu. Na dzień przed meczem USA — Skandynawia był on przez policję norweską przytrzymany za awanturę pijacką. Huseby na śledztwie tłumaczył się, że swój najlepszy wynik 16.41 w pchnięciu kulą osiągnął właśnie po przepitej nocy.

● Belg Reiff i Holender Slijkhus zostali zaproszeni na starty do USA na drewnianych bieżniach, na zaproszenie odpowiedzieli jednak odmownie.

● Jak podaje prasa szwajcarska narciarze szwajcarscy i niemieccy z Bawarii utworzyli organizację o charakterze „Freud Freundschafts-Klub treffen", która ma na celu wprowadzenie Niemców zachodnich na szeroką arenę narciarstwa światowego wbrew decyzjom TIS. Organizacja ta przewidziała na nadchodzący sezon wspólne urządzenie czterech imprez, dwóch w Bawarii i dwóch w Szwajcarii.

● Egzekutywa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego postanowiła, że tytuł mistrza olimpijskiego przysługiwał będzie tylko tym zawodnikom, którzy uzyskają zwycięstwo indywidualne. — Podkreślone to będzie na medalach olimpijskich określeniem „Mistrz olimpijski", natomiast uczestnicy zespołów, zajmujących pierwsze miejsce drużynowo, otrzymają medale z napisem „Członek Zwycięskiego Zespołu Olimpijskiego..."



● Prasa codzienna doniosła, że PZB postanowił zawiesić w czynnościach kierownika klubu, w którego barwach startuje bokser Kwiatkowski z Gdańska. Kwiatkowski został niedawno znokautowany przez Sznajdra i zgodnie z przepisami winien był na przeciąg miesiąca wstrzymać się od występów na ringu. Tymczasem już po tygodniu walczył on w Poznaniu. Przepis o przymusowej przerwie w walkach nie jest jakimś „widzimisię" władz sportowych, a podyktowany jest szczególną troską o zdrowie naszej młodzieży i zdrowy charakter naszego sportu. Każde przekroczenie tego przepisu winno też być szczególnie ukarane. Mało jest okazji do pochwał PZB, ale w tym wypadku trzeba mu przyznać całkowitą rację. ESTE

Ludwik Leszko

Budujemy sport ludowy (2)

W pierwszej części niniejszego artykułu zajmowaliśmy się koniecznością rozbudowy sportu na wsi. Uzasadniliśmy tę konieczność z punktu widzenia teorii w. f., twierdząc, że sport wiejski musi mieć nieco inne formy i organizację, niż sport mieszkańców [illegible]

W budowaniu sportu wiejskiego możemy skorzystać z doświadczeń różnych narodów, ale należy zbudować koncepcję własną, dostosowaną do własnych potrzeb. Jak się więc przedstawia sport ludowy w Związku Radzieckim, — skąd możemy czerpać najlepsze wzory — ...w Danii, Finlandii i innych krajach skandynawskich.

Swój żywiołowy rozwój i siłę czerpie sport radziecki z oparcia o niewyczerpane rezerwy ludowe. Stwierdzili to zgodnie teoretycy radzieccy — stwierdzają to zresztą nieustannie coraz to nowe talenty sportowe, zjawiające się w tej wielkiej rodzinie ludów. Organizacja sportu ludowego w Związku Radzieckim, nie jest dziełem dorywczym. Postępowała ona równolegle z socjalizacją wsi i zajmowała najtęższych specjalistów w tej dziedzinie. Długo roztrząsano sprawę teoretycznie, badano wzory obce, ale ostatecznie stworzono koncepcję własną, podobnie jak w całokształcie radzieckiej kultury fizycznej. Obok starych, znanych nazwisk teoretyków w. f. spotykamy nazwiska nowe, które wciąż realizują nowe zdobycze i doświadczenia. Są to wychowankowie Akademii Moskiewskiej, świetnie wyszkoleni teoretycznie i praktycznie, pełni zapału i dynamiki jak Kułagin, Kriszczew, Riepa i wielu innych, rekrutujących się nawet z egzotycznych narodów Związku.

Tam, gdzie niedawno na wsi panowały średniowieczne zwyczaje, krzewi się bujnie nowoczesna kultura fizyczna, nie tracąc jednak związku z regionalizmem. Daje to tak bogaty wachlarz ruchów, tańców i pomysłów, jaki podziwialiśmy w dorocznych paradach sportowych w Moskwie. Nie narzucono bowiem z góry szablonu dla wszystkich mieszkańców wsi obszernych ziem radzieckich, lecz uszanowano indywidualne cechy i upodobania. Jakże to niesłychanie wzbogaciło zakres ruchowy w. f., ile ciekawych pomysłów tanecznych, ile nowych form gier i zawodów.

Spotkać tam można prastare zapasy kaukaskie, obok wyczynów hippicznych mieszkańców stepów, masowe tańce kazachstańskie i uzbeckie obok gier wojennych i tańców kozackich. Jakże ubogo wygląda przy tym i bezbarwnie zwykła gimnastyka skandynawska, która porzuciła własne formy ludowe na rzecz sztucznej, wyrozumowanej koncepcji.

Powinno to być dla nas przestrogą, by budując polski sport ludowy nie zatracić wielu cennych cech regionalnych, lecz oprzeć się, jak to uczynił sport radziecki na własnych rodzimych formach.

Obecnie w Związku Radzieckim każda okolica ma swe punkty szczególnie silne. N. p. Ukraina dostarcza ciężkoatletów, zapaśników i dźwigaczy, Kazachstan wspaniałych biegaczy i miotaczy, okręg wielkorosyjski najlepszych gimnastyków, a dalekie okolice polarne narciarzy.

Jeśli kogoś dziwi fakt, że w gimnastyce radzieckiej uwzględnia się dość wydatnie akrobacje i ćwiczenia na przyrządach (niesłusznie potępiane w czambuł przez teoretyków skandynawskich), to niech zważy, że tutaj właśnie liczono się z ludowymi zamiłowaniami. Dano gimnastyce ten moment emocjonalny — ożywiający monotonny tok lekcyjny. Dziś na obszarach Związku nie ma kołchozu bez klubu sportowego, a raczej sportowo-gimnastycznego. Program tych klubów stosuje się w dużej mierze do właściwości lokalnych, oczywiście nie tracąc z oczu zasadniczych wytycznych, ogólnych, jakie dyktuje teoria w. f.

Przejdźmy z kolei do innych państw, gdzie rozbudowano sport ludowy. W Danii istnieje taki sport, mający za sobą wielowiekowe tradycje. Ale w tym kraju nie ma chłopa ani wsi — przeważa typ farmy hodowlanej. Znaczna część ludności duńskiej poświęca się rybołówstwu. Farmer - hodowca prowadzi tryb życia zupełnie odmienny od naszego chłopa. Nie ma tam tej rozpiętości ruchowej i wszechstronności cechującej rolnika polskiego. Chłopu duńskiemu potrzebne są więc ćwiczenia o intensywnym ruchu, jako przeciwwaga nieruchawego trybu życia oraz gimnastyka, poprawiająca postawę. I takie też formy gimnastyczne spotykamy na wsi duńskiej.

Duński system gimnastyczny stanowi odmianę klasycznej gimnastyki skandynawskiej, znany u nas z metody Bukha, zmierza do radykalnej poprawy postawy w sposób nieraz zbyt drastyczny.

Ale to, co nam się wydaje przesadą, odpowiada potrzebom duńskiego chłopa. Ze sportów ludowych duńskich wysuwa się masowe kolarstwo, nadto wioślarstwo i żeglarstwo. Te dwa ostatnie sporty są usprawnioną formą zajęć [illegible] rybaka duńskiego. Ogółem biorąc poza doskonałą organizacją ludowych klubów gimnastycznych — nie wiele mamy do nauczenia się w Danii odnośnie do polskiego sportu ludowego.

Państwa skandynawskie [illegible] no jeszcze złączone unią, należy traktować pod względem sportowym jako całość. Zwłaszcza, o ile chodzi o sport ludowy. Dawne „konfraternie" ludowe skandynawskie, sięgające czasów wikingowskich, reprezentują nie tylko współdzielczość, ale zarazem gimnastykę i sport wiejski. Tradycje ludowych np. zawodów narciarskich przeszły do oficjalnego programu narodowego sportu Skandynawii — można więc powiedzieć, że tam sport ze wsi przeszedł do miast, a nie odwrotnie. W Finlandii np. bieg jest sportem wybitnie ludowym, używanym dla celów praktycznych. F nowie to jedyny może na świecie naród biegaczy.

Wedle programowego doświadczenia Thullina, co do gimnastyki ludowej — ma ona działać fizycznie, psychicznie i kulturalnie ma poprawić deformacje zawodowe, ma dawać giętkości stawom i obszerności ruchów, zatraconych przy ciężkiej pracy. Ma ożywić monotonne życie pracownika, wprowadzić moment radości i odprężenia.

Dużo zawodników i wybitnych talentów rekrutuje się w Skandynawii ze wsi, zwłaszcza Finlandię nazwano „chłopskim krajem sportowym". Drwale leśni, posłańcy listonosze wiejscy przenoszą swą sprawność zawodową podniesioną racjonalną gimnastyką na teren sportowy i nieraz stanowią międzynarodową klasę w narciarstwie, biegach, zapasach i lekkiej atletyce.

Ze wszystkich poruszonych w tym artykule przykładów sportu — wiejskiego ludowego — najwięcej odpowiada nam przykład radziecki. Od niego się właśnie możemy nauczyć jak budować rodzimy ludowy sport, odpowiadający najlepiej naszym warunkom.

TURNIEJ Z OKAZJI TYGODNIA STUDENTA

KATOWICE. W ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się w Katowicach trójmecz koszykówki męskiej z udziałem AZS-ów z Katowic, Gliwic i Cieszyna, który zakończył się zwycięstwem Gliwic przed [illegible]

AZS GLIWICE — AZS KATOWICE 20:16 (7:8). Niespodziewane zwycięstwo drużyny gliwickiej, dla której punkty zdobyli: Kwiatkowski — 8, Kałdonek, Mazurkiewicz i Szymański po 4 oraz Tomala 2; dla pokonanych Niestrój — 8; Rozpędowski i Garn[illegible]

AZS KATOWICE — AZS CIESZYN 73:10 (35:8). W pełni zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Punkty zdobyli: Niestrój — 20; Rozpędowski i Garncorz — po 18; Galiński — 5; Buła i Haffe po 4, Mikuła i Kopel po 2, dla zwycięzców oraz Rozwadowski — 6; Nawrot i Żydek po 2 dla gości.

AZS GLIWICE — AZS CIESZYN 23:4 (7:2). Zwycięstwem tym AZS Gliwice zapewnił sobie pierwsze miejsce. Punkty zdobyli: Kałdonek i Kwiatkowski po 8; Mazurkiewicz — 4 i Włodyko — 3; dla pokonanych — Turek i Hawrot po 2.

BYTOM (Tel.) W pierwszej rundzie mistrzostw siatkówki Opolskiego OZKSS uzyskano wyniki: Polonia (B) — Górnik (Z) 2:0, Polo[illegible] (Gl) 2:0; Polonia — Włókniarz (B) 2:0; Kolejarz — Górnik 2:1; Górnik — Włókniarz 2:0, Włókniarz — Kolejarz 2:1.

[illegible]	3	3	6:0
Górnik Zabrze	3	1	3:4
Kolejarz Gliwice	3	1	3:5
Włókniarz Bytom	3	1	2:5



SZKOŁA ma głos!

MKS Kraków zaproszony do ČSR

KRAKÓW. Krakowski MKS otrzymał zaproszenie z Ostrawy na rozegranie w grudniu z tamtejszymi sportowcami szkolnymi kilkanaście spotkań. Do Ostrawy wyjedzie reprezentacja siatkarzy, siatkarek, koszykarzy i pływaków(czek). Po odwiedzeniu Ostrawy (17 grudnia) w ciągu swego pięciodniowego pobytu w CSR, sportowcy krakowskiego MKS, pojadą również do Pragi, a możliwe, że i do innych miast Czechosłowacji.

Rewanż w Krakowie ze sportowcami M. Ostrawy przewidywany jest na miesiąc luty. *(kryst)*

Sukces siatkarzy Budowlanki

BYTOM. W sali gimnastycznej Państwowej Szkoły Budowy w Bytomiu zostały rozegrane zawody w piłce siatkowej męskiej pomiędzy SKS Państwową Szkołą Górniczą Bytom i SKS — ŻMP Budowlanka Bytom. W barwach Budowlanki wystąpiła druga reprezentacja szkoły, zwyciężając w szóstkach 3:0 i w trójkach 2:0. Ze zwycięzców wyróżnili się: Trefon i Stawak. Sędziowali sprawnie: Wilk i [illegible]

W tym samym dniu, w świetlicy Państwowej Szkoły Bud. odbył się w ramach mistrzostw Śląska szkół średnich mecz ping-pongowy pomiędzy SKS Budowlanka a SKS Alfa Zabrze. Zwyciężyła Budowlanka 5:4. — punkty dla zwycięzców zdobyli: Filipczyk 3 i Wilk 2.

Imprezy w Zabrzu

ZABRZE. Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbyły się w Zabrzu następujące imprezy:

SIATKÓWKA: SKS „SP" Alfa (Zabrze) — AZS (Rokitnica) 3:1 (12:15, 15:7, 15:3, 15:8). Wyróżnili się: Wiśniewski, Klukas i Wilk w drużynie zwycięzców oraz Golela w AZS. **PIŁKA NOŻNA: AZS (Rokitnica) — ZKS Ogniwo (Zabrze)** 3:0 (2:0). Przez cały czas meczu przewagę posiadali akademicy, dla których bramki zdobyli [illegible] „SP" Alfa — Gimn. Handlowe 2:1 (2:1). Bramki strzelili: Jakus i Kowalik dla Alfy oraz Muszala II dla pokonanych. **SZERMIERKA: ZKS Stal-Piast (Gliwice) — AZS (Rokitnica)** 9:7. Punkty zdobyli: Pastuszka — 4, Guzik — 1, Lachowski i Żołnierczyk po 1, dla Stali oraz Mololepszy — 3, Otto i Rezek po 2 dla AZS. **SZACHY: Alfa — TPD (Zabrze)** 6:0. (J. W.)

Z Sanoka

☆ W rewanżowym meczu piłkarskim repr. wojska po emocjonującej grze pokonała osłabiony zespół MKS 6:1 (2:0). Honorową bramkę dla MKS strzelił Zozrak. Sędziował Maślany.

☆ W Zagórzu gościli ping-pongiści SKS „Młodz.", pokonując miejscowy LZS 9:0. Punkty dla sanoczanu uzyskali: Leszczyński, Smoliński i Lisowski — po 3. (zet-d)

RYBNIK. Na stadionie miejskim w Rybniku; chorzowski AKS zmierzył się z Budowl[illegible] piorniaku, wygrywając 8:5 (4:1) — Bramki dla AKS zdobyli — Thiel 4; Faber 2; Ga[illegible] pokonan[illegible]

Mistrzostwa piłkarskie w okręgach

A klasa Krakowa

KRAKÓW. W krakowskiej A klasie ukończono rozgrywki. W grupie I mistrzem została drużyna Włókniarza z Krakowa, która ma do rozegrania jeszcze jedno zaległe spotkanie, a w grupie II — Kolejarz z Krakowa. Wyniki ostatniej niedzieli:

GRUPA I: Włókniarz Korona — Związkowiec Prądnik 2:2 (0:1); Spójnia Okocim — Gwardia Ib 2:1 (1:1); Bieżanowianka — Unia Mościce 2:2 (1:0), Spójnia Kraków — Związkowiec Zembrzyce 4:1 (0:0); Budowlani — Kolejarz Nowy Sącz 3:0 (2:0).

Włókniarz Korona	8	13	16:4
Spójnia Kraków	9	12	20:9
Związkowiec Prądnik	9	10	15:10
Spójnia Mościce	9	10	21:14
Gwardia Ib	9	9	8:8
Bieżanowianka	9	9	15:16
Kolejarz Nowy Sącz	9	9	13:16
Spójnia Okocim	9	8	13:13
Budowlani Kraków	8	7	11:15
Związkowiec Zabrze	9	1	9:36

GRUPA II: Kolejarz Kraków — Kolejarz Płaszów 3:0 (3:0); Cracovia Ib — Stal Fablok 3:2 (0:1); Grohle — Unia Borek 4:0 (1:0). Kolejarz Oświęcim — Unia Szczakowianka 2:2 (2:1); Związkowiec Łobzów — Związkowiec [illegible]binia 4:1 (2:0).

Kolejarz Kraków	8	12	22:8
Stal Fablok	9	12	18:13
Związkowiec Łobzów	9	11	26:13
Unia Grohle	9	10	16:12
Kolejarz Oświęcim	8	9	10:9
Unia Borek	9	9	7:7
Ogniwo Cracovia	7	7	15:16
Kolejarz Płaszów	9	6	12:13
Unia Szczakowianka	9	6	10:22
Związkowiec Trzebinia	9	4	7:1

Podokręg Bielsko

BIELSKO. (tel.) W niedzielnych rozgrywkach o puchar Podokręgu Bielsko-Biała uzyskano następujące wyniki:

Związkowiec Żywiec — Włókniarz Bielsko 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Holisz i Fójcik po 2. Związkowiec Wadowice — Związkowiec Pszczyna 4:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców. Kanik 2, Gawor 1 i samobójcza. Unia Żywiec — Ogniwo Bielsko 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Gruszka. Górnik Brzeszcze Kolejarz Dziedzice 4:2 (2:1), Ogniwo Cieszyn — Kolejarz Bielsko 4:0 (1:0), Stal Dziedzice — Stal Cieszyn 1:0 (0:0), Stal Bielsko — Spójnia Bielsko 7:1 (5:0).

Stan tych rozgrywek przedstawia się następująco:

Ogniwo Cieszyn	9	16	33:9
Związkowiec Wadowice	9	15	30:14
Stal Biała	9	12	29:12
Związkowiec Żywiec	9	12	15:7
Stal Dziedzice	9	12	27:12
Włókniarz Bielsko	9	10	42:17
Ogniwo Bielsko	9	8	16:18
Górnik Brzeszcze	9	8	21:34
Unia Zabłocie	8	7	17:18
Stal Cieszyn	9	6	12:19
Związkowiec Pszczyna	9	6	14:24
Kolejarz Dziedzice	9	5	14:39
Kolejarz Bielsko	9	4	7:27
Spójnia Bielsko	8	3	12:37

CIESZYN. (tel.) W meczu hokeja na trawie Ogniwo Cieszyn pokonało zespół Budowlanych z Bielska 6:0 (3:0).

B i C klasa Rzeszowa

KLASA B

GRUPA PÓŁNOC: Gwardia (Mielec) — Stal Ib (Mielec) 4:1 (2:1), Kolbuszowianka — Stal Ib (Rzeszów) 1:1 (1:1), Spójnia (Łańcut) — Resovia Ib 3:1 (1:1), Wisłoka (Dębica) — Gwardia (Rzeszów) 3:2 (2:1), Kolejarz (Rzeszów) — Spójnia Ib (Rzeszów) 8:3 [illegible]

Gwardia Rzeszów	8	12	30:10
Stal Ib Rzeszów	7	12	26:10
Gwardia Mielec	8	10	20:20
Stal Ib Mielec	7	8	20:18
Kolejarz Rzeszów	7	8	18:17
Spójnia Łańcut	7	7	11:17
[illegible]	7	6	16:12
Kolbuszowianka	7	6	12:19
Wisłoka Dębica	7	5	12:14
[illegible]	7	4	18:22
Spójnia Ib Rzeszów	8	2	9:33

GRUPA POŁUDNIE: Gwardia — Związkowiec (Sanok) 3:3 (0:2); Gwardia (Krosno) — Legia Ib 4:4 (1:2)

[illegible]	7	13	26:8
Związkowiec Sanok	7	12	19:8
Legia Ib Krosno	7	7	18:17
Unia Krosno	6	6	10:15
Związkowiec Ib Jasł.	7	5	13:14
Sanovia Lesko	7	5	14:18
Związkowiec Ib Kr.	7	4	15:18
Związkowiec Ib Strz.	6	4	8:15
Rymanów	7	4	9:19

KLASA C

GRUPA POŁUDNIE: Gwardia Sanok) — Związkowiec Ib (Gorlice) 3:0 v. o. Wagon (Sanok) — LZS Wrocanka 3:0 v. o. Po [illegible] grywki w klasie C zostały zakończone. Mistrzem jesiennym została Gwardia z Sanoka.

Gwardia Sanok	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wagon Sanok	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Związkowiec Ib Gorl.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nafta Jedlicze	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gwardia Brzozów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
LZS Wrocanka	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Związkowiec P[illegible]tok	[illegible]	[illegible]	[illegible]

„Lechia" z Mysłowic mistrzem Śląska w boksie

BUDOWLANI (LECHIA) MYSŁOWICE — STAL SIEMIANOWICE 8:5

MYSŁOWICE. Rewanżowe spotkanie finałowe o tytuł mistrza Śląska i prawo reprezentowania okręgu o wejście do Ligi wygrała mysłowicka Lechia 8:5. Walka w wadze ciężkiej pomiędzy Wocką a Pyką nie odbyła się, gdyż lekarz nie dopuścił zawodników do walki. Wyniki spotkań: (na I miejscu zawodnicy Lechii). Zadora nie rozstrzygnął walki z Frydrychem; Brekier II został wypunktowany przez Guzego; Brzeziński zwyciężył Kołodzieja Brekler I odniósł zwycięstwo nad Morysem. Maciejewski otrzymał zwycięstwo na skutek dyskwalifikacji Machelskiego. Kozioł przegrał ze Spalkiem; Ligenzie przyznano zwycięstwo przez dyskwalifikację Tomanka.

W ringu sędziował Dziura, na punkty — kpt. Ćwikliński; Markowski i [illegible]

SPÓJNIA RYBNIK — STAL BOBREK 16:0. Mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska Klasy A w boksie. Wyniki: Szedlaczek znokautował w drugim starciu Gertsmana, Konopacki wypunktował Froncka, Szczypka odniósł zwycięstwo przez dyskwalifikację Nowaka, Mandla uzyskał punkty w. o. z powodu nadwagi Zabijańskiego, Sachs zwyciężył przez k. o. Mundla, Kulikowski przez tko. Wachowskiego, Zając znokautował Motykę a Burda Bukowskiego.

OGNIWO I B BIELSKO — STAL ŁABĘDY 7:7. Walka w wadze średniej pomiędzy Banachem i Nóżką została unieważniona i nie zaliczona do ogólnego wyniku gdyż obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. Wyniki: Maciejczyk uległ Konopackiemu; Słowik wypunktował Nowaka; Kilian zremisował z Bregułą; Barut otrzymał walkower z powodu nadwagi Greiewicza. Romaniak oddał punkty Sta[illegible] przez Jarczyka; Kubica uzyskał wal[illegible]

miejscu zawodnicy Śląska). Swierczek przegrał z Czerwińskim; Żadora z Manelskim, Greń pokonał Kaczmarka; Rudner Ścigałę; Hecht Łukomskiego; Maciejewski przegrał przez t. k. o. z Kaźmierczakiem. Kraus przegrał z Kupczakiem a Gajdzik z Fran[illegible]

ZS STAL — ZS WŁÓKNIARZ 8:8

ŁÓDŹ. (tel.) Odbyte w Łodzi spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Zrzeszeń Sportowych Stali i Włókniarza zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Widzów 10.000. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali). Gumowski zremisował z Kargierem, Czajkowski przegrał z Mateckim, Malloch wygrał z Mazurem, Szczepan pokonał Stanikowskiego, Ponanta uległ Debiszowi, Sznajder przegrał z Olejnikiem. Nowara zremisował z Grzelakiem. Drapała pokonał [illegible]

Koszykówka na Śląsku

AZS KATOWICE — WŁÓKNIARZ SOSNOWIEC 56:19 (30:11). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Slangrecki 13, Haufe 12, Kopel 8, Niestrój 7, Garncorz 6 Foksiński 4, Gdynia 2, Buła 2 i Kowalski 1: dla pokonanych — Wylon 14 i Musiał 5.

STAL Ib ŚWIĘTOCHŁOWICE — KOLEJARZ TARN. GÓRY 15:56 (6:36). Dla zwycięzców punkty zdobyli: Sojczyk 15, Pawleta 18, Kulda 11, Wilkowski 8, Stolarski i Tyński po 2 Kamionka 1. Dla pokonanych Konieczny 8, Nagórski 6, Wiśniewski 1.

AZS KATOWICE — STAL I B ŚWIĘTOCHŁOWICE 51:33 (20:16). Kosze dla zwycięzców zdobyli, Garcorz 16, Mazur; Slangrecki i Niestrój po 8; Hauffe 6; Gdynia 3 i Kowalski 2; dla pokonanych — Wiśniewski 10, Konieczny 8; Dreszer 7; Liepelt 6; Gondera i Nagórski po 2. Sędziował ob [illegible]

WŁÓKNIARZ SOSNOWIEC — ZWIĄZKOWIEC KATOWICE 55:15 (38:7). Kosze dla Włókniarza zdobyli: Wylon 21; Musiał 31; Babik 2 i Wodabecki 1; dla pokonanych — Kozłow[illegible] Janecki 3. Sędziował ob. Małecki.

AZS Katowice	5	4	196:111
Tarnowskie Góry	3	3	146:53
Stal Ib Święt.	5	3	160:175
Włókniarz Sosn.	4	2	141:111
Spójnia Katowice	4	1	100:89
Związkowiec Katow.	5	0	84:276

Na macie zapaśniczej Śląska

KATOWICE. Druga runda drużynowych mistrzostw Śląska w zapasach przyniosła spodziewane wyniki. Stal Łagiewniki wygrała wysoko z Górnikiem Bytom; LZS Imielin wywiózł z Szopienic dwa punkty w spotkaniu ze Stalą. Po zwycięstwie rezerwy Stali Nowy Bytom nad Ormo Chorzów aż 4 drużyny posiadają równą ilość [illegible]

ZWIĄZKOWIEC I B JANÓW — GÓRNIK ZABRZE 7:1. Asenkowicz otrzymał punkty w. o., a Waluś z powodu nadwagi Habelta; Szeja położył w 6 min. Jerdzinę. Sitko zwyciężył w 10 min. Hamera; Mojnius wypunktował Braszkyego; Szklorz położył w 4 min. Kubackiego; Stachoń wygrał w 8 min. z Sobotą. Wosz przegrał do Banisza w 3 minucie. Sędziował Urgacz. —

STAL SZOPIENICE — LZS POGOŃ IMIELIN 2:6. Znajdujący się w doskonałej formie zespół Imielina odniósł zasłużone zwycięstwo nad Stalą Szopienice 6:2. Wyniki (na pierwszym miejscu zapaśnicy Imielina). Czamber wygrał z Pietruszką, Staczanowski uległ w 2 min. Janocie; Wybraniec wygrał w 11 min. z Musiałem; Plich przegrał w 11 min. z Hejtoką; Kasperczyk pokonał w 3 min. Stryczyka; Melchorek wygrał z Czepiorem Koserczyk odniósł zwycięstwo nad Białasem. Sędziował ob. Dworok.

GÓRNIK RUDA — ZWIĄZKOWIEC RACIBÓRZ 4:4. Mecz odbył się w [illegible]

STAL I B NOWY BYTOM — ORMO CHORZÓW 5:3. Macka (S) zwyciężył w 10 min. Pluskwika; Soda (S) uległ w 6 min. Hellosowi, Wasiołka (O) otrzymał punkty walkowerem, Myszko (S) pokonał w 7 min. Wróbla; Konopka (S) wygrał z Gałem; Krawiec (S) wygrał w 1 min. z Sosną; Borkowy (S) zwyciężył w 6 min. Kornecki (S) uległ Woszkowi. Sędziował ob. Ruda Ignacy.

STAL ŁAGIEWNIKI — GÓRNIK BYTOM 7:1. Wyniki: Szczepurek wygrał w 5 min. z Podczerwińskim; Wierszeń w 1 min. Kwiatkowskiego; Morawiec w 3 min. Sobę, Plontek w 2 min. Kajzera, Rak wypunktował Kirchnioka, Niesporek zwyciężył w 2 min. Wrzołka; Daubie pokonał Merkera; Szega przegrał na punkty ze Śmieszkiem.

LZS Pogoń Imielin	2	4	13:3
Związkowiec Ib Janów	[illegible]	4	13:3
Stal Łagiewniki	2	[illegible]	[illegible]
Stal Ib Nowy Bytom	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Górnik Ruda	2	[illegible]	[illegible]:10
Związkowiec Racibórz	[illegible]	[illegible]	[illegible]
ORMO Chorzów	2	[illegible]	[illegible]
Górnik Zabrze	2	0	[illegible]
Górnik Bytom	2	[illegible]	2:[illegible]

Z ostatniej chwili

BUDAPESZT (PAP). W niedzielę rozpoczął się międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Węgry. W pierwszej konkurencji spotkania — w szpadzie Węgry zwyciężyły Polskę 9:7. Przy stanie 4:4 Węgrzy zrezygnowali z dalszych rozgrywek i wskutek tego Polacy uzyskali 3 punkty bez walki. Z Polaków najlepiej wypadł Nawrocki, który odniósł dwa zwycięstwa z Baltazarem (3:0) i z Mesoly (3:0). Sobik odniósł jedno zwycięstwo z Sakovitsem (3:1) i Zaczyk — jedno zwycięstwo z Sakovitsem (3:2).

Węgrzy równocześnie walczą z Czechosłowacją. Dotąd wygrali we florecie kobiet 4:4; we florecie mężczyzn 9:7 i w szabli 9:7.

ANKARA (Tel.) W spotkaniu eliminacyjnym o puchar piłkarski świata Turcja pokonała w Ankarze reprezentację Syrii 7:0 (3:0). (g)

Kraków - Częstochowa 12:4 w boksie

Śląsk-Poznań w boksie juniorów 6:10

OPOLE (Tel.) W meczu reprezentacji bokserskiej juniorów Poznań pokonał Śląsk 10:6. Wyniki walk (na I

Statystyka „Sportu i Wczasów"

100 wyników lekkoatletów polskich w 1949 r.

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy w dniu dzisiejszym druk najlepszych tegorocznych wyników w lekkiej atletyce. Oczywiście nie jest rzeczą możliwą podanie we wszystkich konkurencjach stu rezultatów sezonu. Są bowiem konkurencje, w których taka ilość zawodników nie startowała. Trudno np. o stu płotkarzy czy nawet o 100 wyników w biegu na 200 m, gdyż dystanse te biegane były tylko na większych zawodach, zwykle mistrzostwach i we większych środowiskach, gdzie istnieją odpowiednie urządzenia i bieżnie. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że statystyka nasza ma pewne braki. Jest ona jednak w takim zakresie ogłaszana w ogóle po raz pierwszy. Nie ze wszystkich zawodów, zwłaszcza z mniejszych ośrodków, mieliśmy pełne meldunki. W miarę ogłaszania tabeli, jeżeli nadejdą uzupełnienia czy poprawki, będziemy je systematycznie ogłaszać. W tabeli naszej nie ograniczamy się tylko do zawodników zrzeszonych w PZLA, ale podajemy wszystkie znane nam rezultaty, uzyskane na zawodach organizowanych przez kluby, szkoły, zrzeszenia sportowe, wojsko i młodzież wiejską.

100 m

Rekord świata 10,2 OWENS — USA (1936), DAVIS — USA (1941), DILLARD — USA (1948).

Rekord Europy 10,3 JONATH — Niemcy, BERGER — Holandia, STRANBERG — Szwecja.

Rekord Polski 10,6 ZASŁONA — Białystok (1936), DANOWSKI (1939), KISZKA — Śląsk (1948) i STAWCZYK (1949).

Najlepszy wynik Polski 1948: 10,6 KISZKA, dziesiąty wynik w tabeli 10,9, dwudziesty — 11,1, trzydziesty 11,2, czterdziesty — 11,3, pięćdziesiąty — 11,4

10 wyników świata 1949: 10.3 STEFIELD — USA i FAYOS — Urugwaj, 10.4 DILLARD — USA i BAILEY — Anglia. TYLER, PETERS, WORK i CONWELL (wszyscy USA), poza tym z nienależących do Międzynarodowej Federacji — WEDEKIND — Niemcy. W Europie oprócz Baileya — 10.5 SANADZE i SUCHAREW — ZSRR, PENNA — Włochy, BALLY — Francja, THORWALDSSON — Islandia. Z nienależących do Międz. Fed. — Niemcy Wittekind, Fischer, Kremer i Lickes po 10.5.

10,6 Stawczyk — Poznań
10,8 Rutkowski — Poznań
10,8 Buhl — Szczecin
10,8 Kiszka — Krywałd
10,9 Walendzik — Bydgoszcz
11,0 Adamski — Poznań
11,0 Ohnsorge — Poznań
11,0 Grzanka — Bydgoszcz
11,0 Mach I — Gdańsk
11,0 Rabenda — Gdańsk
11,0 Wójtowicz — Gliwice
11,0 Lipski — Toruń
11,1 Małecki A. — Wrocław
11,1 Antonowicz — Łódź
11,1 Zaremba — Toruń
11,2 Sporny — Poznań
11,2 Milewski — Warszawa
11,2 Kozłowski — Łódź
11,2 Arczyński — Bydgoszcz
11,2 Wompel — Wrocław
11,2 Mach II — Gdańsk
11,2 Białkowski — Bydgoszcz
11,2 Sucheński — Wrocław
11,2 Będkowski — Sosnowiec
11,2 Lipiec — Wrocław
11,2 Wolniewicz — Poznań
11,2 Kucharski — Lublin
11,2 Szymoszek — Katowice
11,2 Żelewski — Grudziądz
11,2 Suchaczewski — Wrocław

11,3 Kubacki — Kraków, Wdowczyk — Łódź, Lisiak — Lublin, Czajkowski — Gliwice, Naglak — Poznań, Nowak — Wrocław, Gralka — Zabrze, Wroniecki — Poznań, Ogłobin — Warszawa, Cłapiński — Gdańsk, Piwowoński — Warszawa, Sikorski — Wrocław.

11,4 Puzio — Kraków, Lipowski — Łódź, Konieczny — Wrocław, Kun — Łódź, Kozubas — Wrocław, Kaufman — Warszawa, Dembowski — Wrocław, Jama — Łódź, Gorczaty — Śląsk, Wiza — Poznań, Poleszuk Lublin, Pysz — Gdańsk, Twardowski — Gdańsk, Girtler — Chorzów, Kurzyk — Kielce, Dunecki — Toruń, Olszewski — Gdańsk, Puchowski — Gdańsk, Werbliński — Bielsko, Zwoliński — Lublin, Plichciński — Gdańsk, Sitarz — Gdańsk, Wendt — Gdańsk, Rosochacki — Olsztyn, Grabowski — Śląsk, Sulwiński — Szczecin, Leśniak — Szczecin, Walek Kraków, Kazulena — Wrocław, Kozłowski — Szczecin, Miszewski — Stargard.

11,5 Nowak — Kraków, Kaprian — Kraków, Kiełkowicz — Śląsk, Lampe — Wrocław, Madej — Rzeszów, Dobrowolski — Warszawa, Bukowski — Warszawa, Orliński — Rzeszów, Zdort — Warszawa, Chałupka — Krywałd, Klakus — Śląsk, Lewicki — Śląsk, Kwiatkowski — Pomorze, Czajkowski — Pomorze, Klemens — Olsztyn.

11,6 Solak — Kraków, Henrykowski — Poznań, Różycki — Wrocław, Tulecki — Łódź, Białecki — Łódź, Oberlek — Łódź, Dobiszewski — Łódź, Pachol — Szczecin, Puchowski — Łódź, Zawadzki — Pomorze, Deluga — Warszawa.

11,7 Szymura — Krywałd, Miękus — Wrocław, Szczęsny — Warszawa, Maćkowiak — Wrocław, Czerniecki — Wrocław, Hantzko — Śląsk, Komlenas — Wrocław, Grochowski — Wrocław, Michniewski — Śląsk.

Najlepsze 10 wyników polskich w ogóle:

10,6 Zasłona — Białystok (1936)
10,6 Danowski — Warszawa (1939)
10,6 Kiszka Śląsk (1948)
10,6 Stawczyk — Poznań (1949)
10,7 Szenajch — Warszawa (1930)
10,7 Trojanowski — W-wa (1931)
10,7 Biniakowski — Poznań (1933)
10,7 Dunecki — Pomorze (1939)
10,7 Rutkowski — Poznań (1947)
10,8 Dobrowolski — W-wa (1926), Nowosad (Jarosław 1926), Jaraczewski (1947), Lipski — Siedlce (1948), i Buhl — Szczecin (1949).

200 m

Rekord świata 20,2 LA BEACH — Panama (1948).

Rekord Europy 20,9 KOERNIG — Niemcy (1934).

Rekord Polski 21,2 STAWCZYK — Poznań (1949).

Najlepszy wynik Polski w roku ub. 22,8, dziesiąty wynik w tabeli 22,9, dwudziesty — 23,6, trzydziesty — 24,1, czterdziesty — 24,5, pięćdziesiąty — 25,0.

10 wyników świata 1949: 20.2 PATTON — USA, 20.3 LA BEACH — Panama, 20.5 BIENZ i STANFIELD — USA, 20.7 PETERS, 20.9 PARKER i BROWN — USA, MC KENLEY — Jamajka, KAPLAN, FOWLKES i THRESHER — USA. Wszystkie te wyniki uzyskano na 220 yardów, a więc dystansie nieco dłuższym niż 200 m. Najlepsi w Europie: 21.1 STAWCZYK. 21.2 STACCEY — Anglia (biegał 220 y), 21.3 BAILLY — Francja, 21.4 WILKINSSON — Anglia (220 y), 21.5 HORCIC CSR, 21.5 CLAUSEN — Islandia, GUILLON i CAMUS — Francja. Również Niemcy biegali Zandt 21.5, a Lickes, Schreiber i Luther po 21.6.

21,2 Stawczyk — Poznań
22,3 Buhl — Szczecin
22,4 Mach I — Gdańsk
22,6 Grzanka — Bydgoszcz
22,8 Będkowski — Sosnowiec
22,9 Lipiec — Wrocław
23,0 Zaremba — Toruń
23,1 Rabenda — Gdańsk
23,1 Olszewski — Gdańsk
23,2 Wojtowicz — Gliwice
23,3 Puchowski — Gdańsk
23,3 Puzio — Kraków
23,3 Dunecki — Toruń
23,4 Kozłowski — Łódź
23,4 Krawczyk — Śląsk
23,4 Małecki A. — Wrocław
23,4 Solak — Kraków
23,4 Cłapiński — Gdańsk
23,4 Sporny — Poznań
23,5 Kun — Łódź

23,6 Gralka — Zabrze, Naglak — Poznań, Wdowczyk — Łódź, Piwowoński — Warszawa, Szczepański — Poznań.

23,8 Walek — Kraków, Antonowicz — Łódź, Adamski — Poznań, Rutkowski — Poznań.

23,9 Nowak — Kraków, Koniec — Kielce, Tulecki — Łódź, Plichciński — Gdańsk.

24,0 Michniewicz — Gdańsk, Statkiewicz — Warszawa, Kaprian — Kraków, Czajkowski — Gliwice, Zujewicz — Szczecin, Białkowski — Bydgoszcz, Wyderko — Radom, Cłapiński II — Gdańsk, Nowosielski — Wrocław.

24,1 Jama — Łódź, Mach II — Gdańsk, Walczak — Warszawa.

24,2 Warchałowski — Kraków, Kolasiński — Warszawa.

24,3 Werbliński — Bielsko, Czerniszewski — Warszawa, Żelewski — Grudziądz, Różycki — Łódź, Maćkowiak — Wrocław, Kucharski — Lublin, Konrad — Warszawa.

24,4 De Virion — Bydgoszcz

24,5 Kania — Gdańsk, Wideł — Kraków, Kubacki — Kraków

24,6 Rodański — Kraków, Kiełkiewicz — Śląsk, Korsun — Wrocław, Miękus — Wrocław, Konieczny — Wrocław,

24,7 Szczepaniak — Łódź, Kostrzewski — Krywałd,

24,8 Madej — Rzeszów, Jantas — Kraków, Mauthe — Rzeszów, Jagiełło — Rzeszów, Szymoszek — Katowice, Chojnacki — Radom,

24,9 Bisek — Warszawa, Girtler — Chorzów, Pokorny — Kielce, Szczęsny — Lublin, Majewski — Rzeszów, Wylezol — Śląsk,

25,0 Dudzik — Poznań, Tarnacki — Łódź, Kiner — Śląsk,

25,2 Slosarek — Śląsk, Śliwiński — Kielce, Wolski — Śląsk, Nowy — Rzeszów, Karpacki — Kraków,

25,3 Nowacki — Kraków, Tomczyk — Kraków, Pawlusiński — Wrocław, Mazur — Wrocław.

25,4 Koźmiński — Śląsk, Zardin — Łódź, Werner — Chorzów, Kowalówka — Szczecin, Jordaniec — Pomorze, Makulec — Rzeszów.

Najlepsze 10 wyników polskich w ogóle:

21,2 Stawczyk — Poznań (1949)
[illegible] Lipski — Siedlce (1948)
[illegible] Trojanowski II W-wa (1933)
[illegible] Śliwak — Lwów (1930)
[illegible] Zasłona — Białystok (1936)
[illegible] Biniakowski — Poznań (1934)
[illegible] Sikorski — W-wa (1929)
[illegible] Dunecki — W-wa (1939)
[illegible] Rutkowski — Poznań (1947)

400 m

Rekord świata 45,9 Mc KENLEY — Jamajka (1948).

Rekord Europy 46,0 HARBIG — Niemcy (1939).

Rekord Polski 48,2 GĄSSOWSKI — Dęblin (1937).

Najlepszy wynik Polski w 1948 r.: 50,1, dziesiąty wynik 52,5, dwudziesty — 53,5, trzydziesty — 54,4, czter[illegible]

10 wyników świata 1949: 46.2 Mc KENLEY — Jamajka, 46.4 RHODEN — Jamajka, 46.9 BOLEN, 47.0 PARKER i MOORE 47.1 PEARMAN (wszyscy USA), 47.2 WINT — Jamajka, 47.3 HOLBROCK i SLADE — USA. Najlepsi w Europie: 47.7 SIDDII — Włochy, 48.2 KOMAROW — ZSRR i WOLBRANDT — Szwecja, 48.3 SALYMOSI i BANHALMI — Węgry, 48.4 LEWIS — Anglia. Z nienależących do federacji: 47.8 Huppertz i Gieser, 48.4 Sallen i Audorf (wszy[illegible]

49,7 Mach I — Gdańsk
50,0 Statkiewicz — Warszawa
50,2 Korban — Gdańsk
50,4 Walek — Kraków
51,0 Gralka — Krywałd
51,4 Lipski — Toruń
51,4 Puchowski — Gdańsk
51,5 Lipiec — Wrocław
51,7 Puzio — Kraków
52,2 Wdowczyk — Łódź
52,2 Kaufman — Warszawa
52,3 Żelewski — Grudziądz
52,4 Rabenda — Gdańsk
52,5 Bartecki — Poznań
52,5 Kozłowski — Poznań
52,6 Krawczyk — Chorzów
52,6 Kielczewski — Poznań
52,7 Wideł — Kraków
52,8 Buhl — Szczecin
53,0 Bakowski — Wrocław
53,2 Dobrowolski — Warszawa, Jackiewicz — Lublin
53,4 Małecki — Wrocław, Cłapiński — Gdańsk
53,5 Zaremba — Toruń
53,7 Józefowicz — Poznań
53,8 Wenta — Gdańsk

54,0 Chałupka — Krywałd, Kudera — Gdańsk, 54,2 Mirowski — Warszawa, Kundzik — Łódź, 54,4 Dąbrowski — Rzeszów, Pysz — Gdańsk, 54,5 Kopytko — Śląsk, 54,6 Grzanka — Bydgoszcz, Jama — Łódź, Cłapiński II — Gdańsk, 54,8 Walczak — Warszawa, Sysak — Łódź, 54,9 Szymura — Krywałd, Plichciński — Gdańsk, Dotzauer — Wrocław,

55,0 Szmigiel — Kraków, Sochacki — Szczecin, 55,1 Girtler — Chorzów, Hryniewiecz — Wrocław, Siennicki — Warszawa, Kus — Kraków, Pajączek — Lublin, 55,2 Rosochacki — Olsztyn, Mauthe — Rzeszów, Molenda — Warszawa, Kuraś — Warszawa, Borski — Lublin, 55,3 Kostrzewski — Krywałd, Nowak — Lublin, Żarecki — Rzeszów, 55,4 Bartosik — Łódź, Zięba — Rzeszów, Zwiliński — Lublin, Dyląg — Śląsk.

55,5 Kozłowicz — Poznań, Walendzik — Bydgoszcz, 55,6 Rzeźniczek — Chorzów, Rudny — Szczecin, Wydra — Pomorze, 55,7 Slosarek — Śląsk, Niemczyk — Kraków, Urbaniak, 55,8 Iwański — Śląsk, Załuski — Olsztyn, 55,9 Burka — Wrocław, Kubiński — Łódź, Kiner — Śląsk.

56,0 Woźniakowski Łódź, Chruszcz — Warszawa, Kacerz — Kraków, Wompel — Wrocław, Drzewuski — Olsztyn, Buławski — Szczecin, Jakol — Pomorze, Kryszczewski, 56,1 Stadzik — Kraków, Powarka — Szczecin, Otwinowski — Lublin, 56,2 Kubelski — Rzeszów, Werner — Chorzów, Pirog — Kielce, 56,3 Srebro — Kraków, Wątorski — Lublin, 56,4 Pawłowski — Łódź, Kuśmiński — Śląsk, Pasikowski — Łódź, 56,6 Jesionek — Łódź, Wower — Śląsk, Świątek — Pomorze, Kumosek — Kraków, 56,7 Rausiński — Kraków.

Najlepsze 10 wyników polskich w ogóle:

[illegible] Gąssowski — Dęblin (1937)
[illegible] Biniakowski — Poznań (1934)
49,6 Śliwak — Lwów (1936)
49,7 Zabierzowski — W-wa (1939)
[illegible] Kucharski — Białystok (1935)
50,0 Kostrzewski — W-wa (1928)
50,0 Statkiewicz — W-wa (1949)
50,1 Mitelstat — Łódź (1937)
[illegible] Lipski — Siedlce (1948)

800 m

Rekord świata 1,46,6 HARBIG — Niemcy (1939)

Rekord Polski 1.51,6 KUCHARSKI — Białystok (1935)

Najlepszy wynik polski w 1948 — 1,57,1, dziesiąty wynik 2,00,8, dwudziesty 2.04,8, trzydziesty 2,06,4, czterdziesty 2,07,7.

10 najlepszych wyników 1949: ABERG Szwecja, 1.50.3 BARTEN — USA, 1.50.8 LINDGAARD — Szwecja i PRUITT — USA, 1.51.0 STEN — Szwecja, 1:51:1 BOWERS — USA, 1.51.3 WINT — Jamajka i GROHOLZ — USA, 1,51:3 BENGTSSON — Szwecja i THIGPEN — USA. Poza tym dalsi najlepsi w Europie: 1.51.4 HANSENNE — Francja, 1,51,6 WOLBRANDT — Szwecja, 1.51.8 CLARE — Francja, STRAND — Szwecja, 1.52:1 HOYLAND — Holandia, CZEWGUN — ZSRR. Z Niemców Ulzheimer miał 1.50.8.

1:55,6 Statkiewicz — Warszawa
1:55,6 Korban — Gdańsk
2:00,1 Werbliński — Bielsko
2:00,2 Bartecki — Poznań
2:00,3 Nieroba — Katowice
2:01,2 Werner — Chorzów
2:01,8 Zięba — Przemyśl
2:01,8 Leśniak — Szczecin
2:02,0 Majewski — Olsztyn
2:02,0 Przyborowski — Szczecin
2:02,3 Krawczyk — Chorzów
2:02,4 Staniszewski — Warszawa
2:02,8 Czajkowski — Warszawa
2:02,9 Niemczyk — Kraków
2:03,0 Kasprzycki — Gdańsk
2:03,2 Bąkowski — Wrocław
2:03,7 Kurgaś — Warszawa
2:04,0 Mirowski — Warszawa
2:04,0 Paszkiewicz — Lublin
2:04,2 Hałasa — Chełm
2:04,2 Przyborowski — Olsztyn

2:05,1 Rolewicz, 2:05,2 Kuśmirek — Wrocław, Szymański — Kraków, 2:05,3 Górski — Wrocław, 2:05,8 Mauthe — Żurawica, Molenda — Warszawa, 2:06,0 Kurzydem — Krywałd, Drozdowski — Warszawa, 2:06,2 Ochenduszko — Kraków, 2:06,8 Gajewski — Łódź,

2:07,0 Kielczewski — Poznań, Kraus — Śląsk, 2:07,3 Burka — Wrocław, Mańkowski — Gdańsk, 2:07,8 Stępień — Łódź, Wilowski, 2:08,0 Kuś — Kraków, 2:08,2 Dąbrowski — St. Wola, 2.08,4 Witkowski — Gdańsk, Andersz — Gdańsk, 2.08,7 Szulik — Żurawica, Chojnowski — Szczecin, 2:08,8 Łukaszek — Katowice, 2:08,9 Hryniewicz — Wrocław,

2:09,0 Cieślicki — Pomorze, Szlosarek — Śląsk, Sławicki — Kraków, Wideł — Kraków, 2:09,1 Nagi — Chorzów, Wawrzyniak — Poznań, 2:09,3 Derminius — Łódź, Pasikowski — Łódź, 2:09,4 Minkowski — Warszawa, 2:09,5 Ruciński — Toruń, 2:09,8 Lewicki — Toruń, 2:09,9 Matczak — Toruń,

2:10,0 Wójcik — Łódź, 2:10,2 Krawcewicz — Białystok, 2:10,6 Kowalski — Łódź, Ratajski — Poznań, 2:10,8 Świniarski — Gdańsk, 2:11,2 Waśniewski — Bydgoszcz, 2:11,7 Tomaszewski — Wąbrzeźno, 2:11,9 Pruszyński — Gliwice,

2:12,0 Grab — Łódź, Knabe — Gdańsk, 2:12,4 Czerwenak — Jarosław, 2:13,5 Mniszko — Pomorze, 2:14,1 Grzywa — Wrocław, 2:14,4 Lewandowski — Aleksandrów, 2:15,0 Fronczak — Wrocław, 2:15,4 Macewicz — Opole, 2:15,6 Paszczyk — Poznań, 2:16,0 Gołębiowski — Wrocław, Sala — Łódź, Janio — Łódź, 2:16,2 Gala — Kielce, 2:16,4 Deżakowski — Śląsk, 2:16,7 Derlich — Częstochowa, 2:17,0 Baraniak, 2:18,0 Konieczny — Poznań.

Najlepsze 10 wyników polskich w ogóle:

1,51,6 Kucharski — Białystok (1935)
1,52,6 Gąssowski — Warszawa (1938)
1,53,2 Mitelstat — Łódź (1939)
1,54,0 Staniszewski — W-wa (1939)
1,55.6 Noji — Warszawa (1932)
1,55,6 Statkiewicz — W-wa (1949)
1,56,1 Korban — Gdańsk (1949)
1,57,2 Petkiewicz — W-wa (1930)
1,57,9 Wideł — Kraków (1948)
1,59,1 Nowak — Pomorze

Dalsze wyniki w następnym numerze

W KLUBIE ANGIELSKIM



— Znowu nasz klub ustanowił rekord!
— ? ? ?
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcę!

(„Krokodil")

Zawodnicy mają głos

Dokończenie ze str. 3

bokim śniegu. Po śniadaniu zaś powtarzają wtedy normalny trening na nartach. Ubierają się lekko, lecz tak, by nie tracić ciepła przy zjeździe.

Dużo uwagi poświęcają już w czasie treningu smarowaniu nart i wyciągają odpowiednie wnioski o przydatności smarów przy danych gatunkach śniegu i rejestrują sobie systematycznie związane z tym spostrzeżenia. Z kwestią treningu a później startów — łączy się uwaga poświęcona na prowadzeniu nader higienicznego trybu życia. Nieodzowną częścią treningu jest korzystanie z sauny, którą każda rodzina posiada. Użyteczności sauny i jej znaczeniu poświęcono wiele miejsca w polskiej prasie sportowej, co zwalnia mnie z obowiązku rozpisywania się o jej zaletach i sposobie korzystania z niej.

Odżywienie trenującego różni się zasadniczo od naszego. Zwraca się uwagę nietylko na odpowiednią kaloryczność przyjmowanego pokarmu, ale również na odpowiednie dopełnienie wszystkich nieodzownych skład[illegible]

Okres rozgrywania poważnych zawodów, jest szczególnym wydarzeniem w życiu Finów. Najbardziej popularną konkurencją są biegi płaskie. Publiczność darzy tę konkurencję szczególnym zainteresowaniem, wypełnia po brzegi stadion i obstawia całą trasę. Trzeba przyznać, że jest ona dokładnie informowana o przebiegu walki na trasie przez doskonałych sprawozdawców i żywo entuzjazmuje się osiągnięciami poszczególnych zawodników na wszystkich etapach trasy.

Na zakończenie artykułu pozwolę sobie zadać pytanie, czy nie należałoby roztoczyć przez cały rok ciągłej opieki nad grupą zawodników, uprawiających biegi płaskie w formie intensywnego dożywiania i rozciągnięcia kontroli lekarskiej, która umożliwiłaby między innymi wniknięcie w stan organizmu przed treningiem i tuż po jego zakończeniu. Zastanawiam się czy nie byłoby właściwym zbudowanie sauny na wzór fiński i oddanie jej do użytku ogółu trenujących. Mogłoby to nastąpić tym bardziej, że koszt zbudowania sauny jest minimalny. Osobiście uważam, że na wszystkie obozy sportowe w czasie trwania których prowadzi się trening — winien być skierowany lekarz. Uważam, że spopularyzowaniu biegów płaskich i zainteresowaniu nimi ogółu ludności, trzeba poświęcić jak najwięcej wysiłku.

Tadeusz Kaczmarczyk
zawodnik AZS Kraków

* * *

Notatnik narciarza

▲ wszyscy wczasowicze, przebywający w okresie zimowym w ośrodkach górskich FWP, korzystać będą z fachowej pomocy instruktorów narciarskich. FWP zwrócił się w tej sprawie do Komisji Wyszkoleniowej PZN z prośbą o przeszkolenie 60 instruktorów kulturalno-oświatowych. Ponadto wszystkie domy zaopatrzone będą w sprzęt narciarski, który wczasowicze będą mogli wypożyczyć. W Zakopanem projektuje się budowę 13 lodowisk

▲ Na Hali Kondratowej przystąpiono do budowy składanej skoczni nar[illegible]

▲ W Zakopanem rozpoczęły się dwa obozy zaprawy dla zawodników. Obóz męski zakwaterowany w „Sienkiewiczówce" liczy 54 uczestników, zaś obóz dla kobiet, zakwaterowany w hotelu na Kalatówkach — 20 uczestni[illegible]

▲ Przy Polskim Związku Narciarskim powstała Komisja Saneczkarska, która postawiła sobie za cel remont torów wyczynowych i popularnych, rejestrację sprzętu i organizowanie kursów dla hamulcowych bobslejów.

▲ W dniach 21 — 30 listopada odbędzie się w Krakowie w WUKF-ie unifikacyjny kurs dla sędziów narciarskich organizowany przez Polski Związek Narciarski.

▲ W Kościeliskach przystąpiono do przebudowy skoczni terenowej. Projektuje się również budowę prawidłowej skoczni dla juniorów, na której uzyskiwać będzie można skoki około 15 m.

▲ W Krynicy miejscowa sekcja KTH prowadzi intensywne treningi dla zawodników. Jedyną troską tamtejszych narciarzy jest brak sprzętu. Spodziewają się jednak, że PZN i GUKF zainteresują się cennym, a zaniedbanym ośrodkiem, jakim jest Krynica.

▲ Narciarskie mistrzostwa okręgu warszawskiego PZN odbędą się w Dusznikach - Zdroju.

▲ Na konferencji narciarskiej, jaka odbyła się we Wrocławiu, omówiono możliwość przeprowadzenia meczu między okręgiem wrocławskim a krakowskim. Terenem spotkania będzie Szklarska Poręba

▲ Mistrzostwa ZS Unia i ZS Związkowiec odbędą się w Szklarskiej Po[illegible]

But zjazdowy



W udoskonaleniu sprzętu i obuwia narciarskiego notowane są ciągle no[illegible]nio jedna z zagranicznych wytwórni wystąpiła z nowym modelem buta zjazdowego. Nowości tego buta charakteryzują następujące szczegóły: 1) część, która automatycznie łączy buta i nogę w każdym ruchu i ułożeniu nogi; 2) podkładka wyścielana, niehamująca wychylenie się do przodu i chroniąca od ucisku; 3) podwójny pasek, który umożliwia utrzymanie największego napięcia stopy, stawu skokowego i ścięgna Achillesa; 4) wkładka chroniąca przed przeforsowaniem stopy, które szybko następuje przy równej płaszczyźnie buta dla stopy. To ostatnie urządzenie jest specjalnie ważne, gdyż większość butów narciarskich jest robiona źle i odpowiada jedynie ludziom o płaskich stopach.

Przy stole ping-pongowym

Mistrzostwa Śląska

KATOWICE. W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo ping-pongowej klasy A Śląska. Na czele tabeli znajduje się Stal z Siemianowic przed Ruchem z Chorzowa. Wyniki:

WŁÓKNIARZ PRUDNIK — STAL SOSNOWIEC 3:6. Punkty dla gości zdobyli: Majewski; Cuglewski i Kurecki po 2; dla gospodarzy — Święch i Woźniak po 1. **KOLEJARZ GLIWICE — GÓRNIK ŚWIĘTOCHŁOWICE** 4:5. Punkty dla Górnika zdobyli — Widera 3 i Sikora 2, **STAL MIKOŁÓW — OGNIWO CIESZYN** 4:5. Goście uzyskali punkty przez Szymika i Babińskiego po 2 oraz Brenera 1; gospodarze przez Nierobę 3 i Świniaka 1. **STAL BATORY — RUCH CHORZÓW** 4:5. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Otręba 3 i Kozak 2; dla pokonanych — Pawlik 2; Wyrwol i Horak po 1. **STAL PIAST GLIWICE — STAL SIEMIANOWICE** 4:5.

Stal Siemianowice	4	4	29:7
Unia Ruch Chorzów	4	4	26:10
Stal Piast Gliwice	4	3	22:14
Ogniwo Piast Cieszyn	4	3	17:19
Stal Sosnowiec	4	3	18:18
Stal Batory Chorzów	4	1	17:19
Górnik Świętochł.	4	1	15:21
Stal Mikołów	4	1	14:22
Kolejarz Gliwice	4	0	15:21
Włókniarz Prudnik	4	0	8:28

Uczniowie walczą o pierwszeństwo

KATOWICE. Rozgrywki śląskich szkół średnich w tenisie stołowym toczą się w całej pełni. W ub. tygodniu uzyskano następujące wyniki:

GRUPA I: ZMP Technik Katowice — Start Gliwice 9:0 (w. o.), Start Gliwice — Pedagog Katowice 4:5, Start Gliwice — Gimn. Rybnik 7:2, TPD Bytom — Gimn. Jacka Katowice 0:9 (w. o.), Gimn. Wirek — TPD Bytom 2:7, Gimn. Przem. Chorzów — Gimn. Rybnik 9:0 (w. o.), Gimn. Jacka Katowice — Pedagog Katowice 5:4, Gimn. Rybnik — Pedagog Katowice 0:9 (w.o.)

ZMP Technik Katowice	3	3	26:1
Gimn. Staszica Sosnow.	3	3	22:5
Gimn. Przem. Chorzów	3	2	16:11
Gimn. Jacka Katowice	4	2	16:20
Gimn. Rybnik	2	1	11:7
Start Gliwice	4	1	11:25
Pedagog Katowice	4	1	11:25
Gimn. Wirek	1	0	2:7
TPD Bytom	3	0	4:23
Gimn. Przem. Świętochł.	—	—	—

GRUPA II: Gimn. Przem. Katowice — Budowlanka Bytom 5:4. Punkty zdobyli: dla zwycięzców — Mróz i Knosala po 2, Szklarny 1, dla pokonanych — Sprężyna 2, Filipczyk i Wilk po 1; Gimn. Kopernika Katowice — TPD Katowice 9:0. Punkty zdobyli: Wilowski, Cieszewski i Zabłocki po 3 Budowlanka Bytom — Gimn. Zabrze 5:4. Punkty dla zwycięzców: Filipczyk 3, Wilk 2, dla pokonanych — Weretka 2, Wojnarowski i Filipów po 1. Gimn. Kopernika Katowice — Gimn. Przem. Katowice 8:1. Punkty dla zwycięzców: Wilowski i Cieszewski po 3, Sensmęckik 2, dla pokonanych Mróz. Technicum Bytom — Gimn. Przem. Katowice 7:2, Technicum Bytom — Budowlanka Bytom 8:1; Olimpia Gliwice — Technicum Bytom 7:2; TPD Katowice — Gimn. Tarn. Góry 5:4; Gimn. Przem. Nowy Bytom — Szkoła Przem. Piotrowice 8:1; Olimpia Gliwice — Szkoła Przem. Piotrowice 6:3; Olimpia Gliwice — Gimn. Przem. Katowice 9:0.

Gimn. Kopernika Kat.	4	4	34:2
Olimpia Gliwice	4	4	29:7
TPD Katowice	5	4	26:19
Budowlanka Bytom	5	3	26:19
Technicum Bytom	3	2	17:10
Gimn. Przem. N. Bytom	4	2	19:17
Gimn. Przem. Katowice	5	1	11:34
[illegible]	4	0	10:26
Gimn. Tarn. Góry	2	0	4:14
Szkoła Przem. Piotrow.	4	0	4:32

Dwa zwycięstwa Warszawy

WARSZAWA (Tel.) Spotkanie tenisa stołowego reprezentacji Lublina i Stolicy, zakończyło się zwycięstwem Stolicy 7:2. Niespodzianką meczu była porażka mistrza Polski Gaja z mistrzem Lublina Patyńskim 0:2 (15:21: 18:21).

Druga drużyna Warszawy zwyciężyła Radom 9:0. Najlepszym w zespole warszawskim był Jagodziński.

*

KATOWICE. Odbyły się tu mistrzostwa tenisa stołowego ZMP. Startowało 18 drużyn.

W półfinale Technik pokonał Union 5:0, a Gimn. Kopernika wygrało z Zarządem Miejskim 5:0.

W finale w decydującej rozgrywce Gimn. Kopernika zwyciężyło zespół Technika (Śl. Zakłady Nauk.-Techn.) 5:4. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Wilowski i Cieszewski po 2 oraz Sensmęcki 1. Dla pokonanych Wojciechowski (najlepszy zawodnik turnieju, który nie doznał żadnej porażki w całym turnieju) 3 oraz Kantor 1. (Sz)

Redaguje Komitet. Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 309-73 (wewnętrzny 004) i 237-24, 258-83.
Wydawca: „Czytelnik" Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. centralny 309-73.
Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 80 zł — z odnoszeniem do domu 110 zł — z przesyłką pocztową 95 zł. P. K. O. Katowice III-4950. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73 (wewn. 009).
Drukuje: Drukarnia Nr 8 Spółdz. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik", Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 66) i 306-61. W 029363



Urho Karhumäki — tłum. Bol. Sutkowska

CHŁOPIEC Stal

Powieść za którą autor zdobył złoty medal olimpijski

ROZDZIAŁ I

W izbie było mroczno i cicho. Yrjö ubrał się ostrożnie, wziął trzewiki do ręki i prześlizgnął się na palcach przez pokój w kierunku drzwi. Musiał unikać uważnie wszelkiego szmeru, gdyż stara Liisa wstawała zawsze bardzo wcześnie i słyszała każdy, najdelikatniejszy nawet dźwięk w domu.

Szczęśliwie dotarł aż do drzwi, nacisnął je kolanem, a równocześnie ręką uchwycił klamkę, aby zmniejszyć ewentualny skrzyp. Kot właśnie wracał ze swej nocnej wyprawy, wsunął się bezszelestnie przez otwarte drzwi do wnętrza domu, ocierając się o nogę Yrjö. Chłopiec uśmiechnął się. Wiedział, że kot pobiegnie teraz do jego łóżka, przez chwilę będzie się o nie ocierał łapami, aby wreszcie skoczyć na wgłębienie poduszki. Yrjö ogarnęła nagle chęć powrotu pod ciepłą kołdrę, ale przemógł się. Sprawy zaszły już za daleko.

Usiadł na kamiennym progu chaty i wdział trzewiki. Leżała przed nim daleka droga. Daleka? Helsinki są tylko małą stolicą małego kraju i nie mogły chyba być zbyt odległe, jeżeli leżały na najbardziej nawet południowym krańcu kraju. Jeden dzień pójdzie piechotą, a dalej pojedzie już pociągiem. 17-letni Yrjö z zagrody Niemelä był zupełnie pewny powodzenia swej podróży.

Świt przedzierał się przez liście jarzębiny. Za kilka tygodni gałęzie będą obwieszone czerwonymi jagodami podobnymi do siedzących na telegraficznym drucie czerwonych gołębi. Yrjö wstał i odpędził wszystkie tęskne myśli. Jeśli będzie dłużej filozofował, nie oddali się daleko od podwórza. Stara Liisa już napewno wstała, a wkrótce budzik w pokoju dziewcząt rozwrzeszczy się na cały głos.

Ruszył szybko naprzód i odetchnął dopiero głębiej, gdy znalazł się za bramą, na polnej drodze. Wieś, gdzie był kościół, oddalona była o dziewiętnaście kilometrów, a stamtąd dwadzieścia jeszcze do najbliższej stacji kolejowej. Było to wystarczające na jeden dzień; potem już nie trzeba o nic się martwić, tylko siedzieć spokojnie i jechać naprzód. Yrjö maszerował szeroką, mokrą od rosy drogą i myślał o tym, jaki hałas powstanie teraz w domu kiedy zauważą jego nieobecność. Liisa będzie jęczeć, dziewczęta lamentować — ale co powie ojczym, dumny posiadacz Niemelä? A nuż zaprzęgnie konia i doścignie Yrjö jeszcze przed stacją? Ale skąd że! Chłop z Niemelä niełatwo wprawia się w ruch, nawet jeśli chodzi o grubo ważniejsze sprawy. Tak pocieszał się Yrjö, ale nieprzyjemne uczucie nie opuściło go. Wiedział, że stary jest uparty, jak wół i nigdy się nie wiedziało, czym są zajęte jego myśli, gdy długimi krokami przemierzał izbę. Gdyby zdecydował się na pościg, mógł zawołać na pomoc policjantów, a ci zawsze trzymali jego stronę.

O powrocie nie mógł już teraz Yrjö myśleć. Stosunki między nim, a ojczymem były od dawna zerwane. Nikt przecież nie mógł z tym człowiekiem wytrzymać, z wyjątkiem starego Nestori, ale i on robił to jedynie z konieczności. Ojczym był prawdziwym dusigroszem, a jego chciwość była znana w całym powiecie. Wszystko, co związane było z najmniejszym nawet wydatkiem pieniężnym ojczym potępiał, jako rzecz karygodną. Czyż wiosną nie zmusił Yrjö do odniesienia kupionej za oszczędzone pieniądze książki? Nawet sprzedawczyni śmiała się z niego i to słusznie. . Albo ta sprawa z małym kartofliskiem w ruinach stajni, które Yrjö sam uprawił, z trudem zwożąc tam na sankach nawóz. Całą wiosnę i lato cieszył się, widząc, że jego ziemniaki rosły lepiej, niż na jakimkolwiek innym kawałku pola. Komu należały się zbiory? Żaden rolnik nie zastanawiałby się nad tym długo. Stary też nie kazał ziemniaki Yrjö zwieźć razem z innymi do wspólnego kopca, mrucząc, jak wypłowiały kocur:

— Tam im będzie najlepiej, a na wiosnę już się odnajdą! . . . Przecież wszystko jest wspólnym dobrem . . .

Znalazły się też przed wiosną, w dniu, w którym przybył kupiec z pieniędzmi, za które ojczym sprzedałby nawet własne oczy . . .

Wspominając to, Yrjö podniósł okrągły kamień i z wściekłością cisnął go w las. Krótki szelest w świerkach był jedyną odpowiedzią na ten nieoczekiwany wybuch. I znów myśli chłopca powędrowały do Niemelä. Ojczym, najbogatszy człowiek w gminie, bardziej się martwił o wszystko, aniżeli jego własny, źle opłacany parobek, Nestori, który jeszcze musiał wyżywić liczną rodzinę. A jak to było w styczniu, kiedy trzeba było wypełniać formularze podatkowe? Stary pocił się i klął, nie wiedząc, co ma wpisać w rubrykę „dochód". Może by tak trochę odjąć? Z pięćset marek przynajmniej . . . Po kilkudniowym namyśle postanowił wreszcie ukryć drobną sumę, ale potem tygodniami chodził niespokojny, bojąc się władz skarbowych i szpiegów, którzy mogliby donieść o jego przestępstwie. I co wtedy? Zwiększą mu podatek albo jeszcze wlepią jakąś karę . . . Tak się męczył biedny ojczym! Za to Nestori tyle dbał o sprawy podatkowe, co małe, kręcące się pod jego oknem sikorki.

Na skrzyżowaniu gdzie droga skręca do młyna Syrjala, Yrjö usiadł na kamieniu. Osiem kilometrów drogi miał już za sobą. Nad skrajem lasu stało teraz słońce, podobne do wielkiej, ognisto-czerwonej kuli. Niezliczone, przeźroczyste jak świeży miód kropelki błyszczały na igiełkach świerków i liściach [illegible]

Wyciągnął z kieszeni małą portmonetkę. Dostał ją od ojczyma na Boże Narodzenie. Stary nabył ją u domokrążcy, ale nie za pieniądze, lecz za nocleg i śniadanie. Teraz była przyjemnie pełna. Gotując się do podróży, Yrjö wiele razy przeliczał banknoty. Mimo to, korzystając z odpoczynku, liczył je raz jeszcze. To przecież takie miłe zajęcie! . . . Leżały więc ładnie obok siebie cztery banknoty dziesięciomarkowe, a w jednym przedziałku, zamykanym przy pomocy zatrzasku, znajdowały się jeszcze jedna pięciomarkówka, dwie dwumarkówki oraz miedziaki, wartości półtorej marki. Uśmiechnął się. Był przecież bogatym człowiekiem! W dawniejszych czasach niejeden wyjechał z mniejszym kapitałem nie tylko do Helsinek, ale i do Ameryki . . !

Zza wzgórza, które niedawno minął, rozległ się turkot wozu. Skoczył na równe nogi, nadsłuchując pilnie. Koń zbliżał się, a stukot jego kopyt wydał się Yrjö niepokojąco znany. Przysłuchiwał się jeszcze przez chwilę. Nie ulegało wątpliwości — był to krok Polle! Na koźle trząsł się napewno ojczym w towarzystwie policjanta. Najdalej za pięć minut będą go już mieli w swych rękach. Potem uciekinier będzie musiał grzecznie usiąść na tylnym siedzeniu i poczuje grube palce policjanta na swym karku . . .

Yrjö zaczął biec. Na szczęście koń musi się wpierw wdrapać na wzgórze! Dzień był już jasny. Las z obu stron drogi był zbyt przejrzysty, nie było także widać żadnej skały, ani nawet jakiegoś porządnego krzaka. Ale jeśli chodzi o bieg, to Yrjö znacznie górował nad obu starszymi panami, a i z koniem Polle mógł śmiało konkurować w tym względzie. Biegł, ile tylko miał sił, aż drobne kamyczki wyskakiwały spod jego nóg.

Na końcu stoku droga robiła zakręt. Z prawej strony rozciągała się płotem grodzona łąka. Brama w płocie była na pół otwarta, a niedaleko widniała polna stodoła. Yrjö bez wahania skręcił do bramy, w kilku skokach przebiegł łąkę i wkrótce wdychał zapach miękkiego siana. O ścigających ani słychać! Czyżby zawrócili? . . . Już prawie zawstydził się swego pośpiechu. Przez otwarte drzwi zaglądało do wnętrza stodoły słońce, grzejąc przyjemnie. Tuż obok stodoły rozciągała się zieleń łąki, a dalej, na stopniowo wznoszącym się wzgórzu, widać było kawałek świeżo zoranego pola, czerniejącego świeżością skib; wyżej, między polem, a skrajem lasu, błyszczało ciemnozielone pasemko młodego żyta.

Yrjö nadsłuchiwał. Ścigający przybliżyli się wreszcie z nieprawdopodobną wprost powolnością, jakby Polle robiła jeden krok naprzód, a pół kroku w tył. Po wieki trwającej chwili oczekiwania, spoza drzew ukazał się . . . całkiem obcy koń. Na wozie leżało kilkanaście worków zboża, a na nich spoczywał jakiś jegomość, podobny do rozpostartej skóry, czyniący wrażenie jeszcze większego lenia, niż jego koń, który dopiero po dłuższym namyśle stawiał najpierw jedną nogę, a potem drugą. Gdyby nie wydobywający się w pobliżu nasady dyszla błękitnawy dymek z fajki, nikt by nie wiedział, gdzie znajduje się głowa woźnicy. Ci dwaj, to znaczy koń i jego właściciel, mogliby śmiało konkurować ze ślimakiem . . .

Chłopcu zachciało się spać. Zamknął oczy. Długo jeszcze słyszał monotonny, przeciągły skrzyp kół: trrr... hrrr..., trrr.., hrrr..., jakby ktoś tłukł groch w olbrzymim moździe[illegible]

Kiedy się zbudził słońce już wysoko świeciło nad lasem. Rosa znikła z łąki, tak samo wiszące kropelki na świerkach. Ale las liściasty wyglądał teraz jeszcze jaśniej. Poza łąkami widniała tu i ówdzie brunatność jesienna, a na suchych skałach stoków górskich liście barwiły się już lekką żółtością. W dolinie łąkowej jednak panowała wszędzie soczysta zieleń, jakby zdołała ona najgłębiej zapuścić swe korze[illegible]

Yrjö leżał w swym ciepłym legowisku, obserwując grę barw. Zjadł kilka kromek chleba z masłem, które jeszcze wczoraj wieczorem wsadził do kieszeni bluzki. We wsi, w której był kościół, miał zamiar kupić sobie lemoniady.

Całkowicie wypoczęty ruszył w dalszą drogę. Krajobraz stał się bardziej płaski, większe połacie roli rozciągały się po obu stronach gościńca, a wozy, zaprzężone w konie oraz piesi wędrowcy ciągle mijali się z maszerującym raźno naprzód chłopakiem. Wielu z nich pozdrawiało go, a kilku nawet oglądało się na nim. Yrjö miał wrażenie, jakby chcieli zapytać go, dokąd tak podąża, a niejeden napewno nawet go rozpoznał i gdyby ojczym, mimo wszystko, puścił się ze nim w pogoń, wystarczyło by mu tylko spytać któregoś z wędrowców, a od razu udzieliliby mu informacji:

— Tak, tak . . . Szedł ten Yrjö w kierunku wsi. Musiał się bardzo spieszyć, bo co chwila oglądał się za siebie . . .

Nie chciał się więc już oglądać, nawet, gdyby zawołano go po imieniu. Nie odpowiadał też na ukłony, jakkolwiek był to zwyczaj, obowiązujący na tym pustkowiu wszystkich wędrowców. Nie mógł jednakże pozbyć się myśli, że ktoś go ciągle ściga. Ustawicznie też widział ojczyma, jadącego wraz z policjantem, którzy chcieliby go schwytać. Chcąc się pozbyć za wszelką cenę upiornego widziadła skorzystał z tego, ze droga koło wsi Huhtala skręcała w prawo i skierował się na nią, mimo, że właściwie powinien iść prosto. Teraz mogli obaj panowie, czyli ojczym i policjant, skierować gdzie indziej swój węch myśliwski.

Na drodze do Huhtala napotykał tylko nielicznych, nieznanych mu zupełnie przechodniów. Minęło już południe. Yrjö był głodny i zmęczony. W małej, przydrożnej karczemce, zatrzymał się, prosząc o jedzenie. Gospodyni przyniosła mleko, masło, chleb i wędzoną słoninę. Położyła to na stole i zapytała Yrjö o strony rodzinne oraz o cel podróży. Z odpowiedzi nie była jednak zbyt zadowolona. Chłopiec przerwał też zaraz rozmowę, zapłacił i ruszył dalej. Zmęczenie minęło całkowicie, maszerował też dzielnie naprzód. Wkrótce doszedł do szerokiego gościńca, na którym niskie słupki kilometrowe kłaniały mu się regularnie co dziesięć minut. Według czasu, obliczonego naprędce, musiał przejść bile dwie mile. Teraz nogi zesztywniały mu nieco, a prawy but zaczął uwierać mu piętę. Zdjął zatem obuwie i szedł dalej boso. Gorący piasek przyjemnie ocierał się o jego stopy.

W pewnej chwili posłyszał za sobą warkot motoru. To by była świetna rzecz przejechać się przynajmniej kawałek! Dlaczegoż by nie miał spróbować? Podniósł rękę. Hamulce zgrzytnęły po żwirze. Było to ciężarowe auto, wyładowane po brzegi wiązkami cielęcych skór. W budce szoferskiej siedziało dwóch grubych mężczyzn. Jeden z nich, ważący najmniej sto kilo, wyglądał na właściciela wozu, jako, że zaraz wszczął rozmowę:

— Hej, chłopcze! Czy masz może na sprzedaż cielęce skóry?

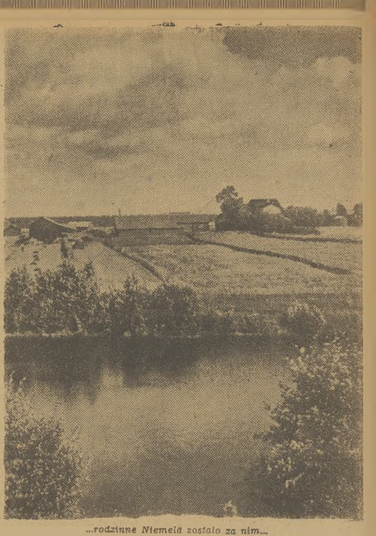
Yrjö zmieszał się.

— Skóry cielęce? — powtórzył niepewnie.

Stukilowy jegomość wypluł niedopałek cygara i rzekł:

— Zdaje się, że ty posiadasz zaledwie jedną skórę i to jeszcze nie zdjętą, co?

Byli to handlarze skór, stąd tez ich grubiański nieco sposób wyrażania się. Obaj jednakże mieli dobroduszny wygląd, a właściciel wozu podobny był uderzająco do tłustej owcy. Nie mógł więc w nikim wzbudzić strachu, nawet, gdyby zamiast cygara, obracał między zębami wyostrzony nóż. Yrjö opowiedział im, że idzie do stolicy i że chętnie przejechałby się kawałek. Mężczyźni zdziwili się, że zmierza do Helsinek okrężną drogą przez Mikkeli, ale to ostatecznie nie jest ich rzecz. Chłopak może przejechać się z nimi, gdyż nie przeszkadza im zupełnie, „jeśli na wozie znajdzie się jedna cielęca skóra więcej". Yrjö zgrabnie wskoczył na samochód i usadowił się między wiązkami, gdzie wynalazł sobie wygodne miejsce. Auto ruszyło. Chłopak, leżąc na wznak, widział tylko kawałek błękitnego nieba, po którym płynęły białe obłoczki. Od czasu do czasu migała z boku zieleń jakiegoś drzewa. Yrjö przypomniał sobie pewną historię, którą czytał niedawno. Było to opowiadanie o królu szwedzkim, który, jako młody książę, w zupełnie podobny sposób uciekał przed Duńczykami. Różnica między nim, a Yrjö polegała na tym, że Gustawowi Wazie nie służyła za osłonę wiązka skór, lecz zwyczajne snopki słomy, oraz że książę nie posuwał się naprzód z taką szybkością, gdyż był ciągniony przez starą szkapę, jeśli nie przez parę wołów.



...rodzinne Niemelä zostało za nim...

(Ciąg dalszy nastąpi)



DROGA do REKORDU

Opowiadanie o Emilu Zatopku

Mocne postanowienie Zatopka, że w roku 1944 dojdzie do znacznej poprawy swych wyników nie od razu się udało. Wczesną wiosną podczas gry w piłkę nożną zranił nogę. Wydawało się to początkowo głupstwem, a musiał w szpitalu przeleżeć kilka tygodni. Kiedy wyszedł nie miał w czym trenować. Zeszłoroczne kolce i pantofle rozleciały się w okresie zimowych treningów. I gdyby nie Haluza i Sale, byłby może zmarnował dłuższy czas, gdyż nie miał nawet tzw. „tenisówek". Oni wykombinowali dla swego młodszego kolegi jakieś stare pantofle do biegów i wyciągnęli go na treningi.

W ciągu maja wyznaczono Zatopka na obóz dla długodystansowców. Poznał tu inż. Hrona, który uzupełnił jego lekkoatletyczne wiadomości. Po [illegible] nować według wskazówek Hrona, ale forma jakoś nie przychodziła. Na boisku był każdego dnia, ćwiczył dużo sprintów dla zwiększenia szybkości, nie zapominał o treningu na wytrzymałość. Pierwsze starty w sezonie nie dały mu zadowolenia. Na meczu z Morawską Slavią przegrał 1500 m do Sali, robiąc wynik 4,12.1 min. a na 5000 m do dr Haluzy w 15.38.7 min. Czasy te nie były imponujące. W dwa tygodnie później w Ołomuńcu zajął trzecie miejsce na 800 m za Salem i Kronkem w 2.01.1 min. Wygrał jednak 1500 m w 4 08 min. Było to pierwsze jego zwycięstwo w 1949 r.

Mistrzostwa Czech i Moraw w dniach 15 i 16 lipca zgromadziły w Pradze 621 zawodników i 30 000 widzów. Dziś — po zapowiedzi startu Emila — nikogo taka ilość publiczności na stadionie strahówskim nie dziwi. Wtedy jednak nikt z nich nie przyszedł dla Zatopka, który w pierwszym dniu biegał 1500 m. Ze startu wyszedł ostro. Od 400 m był stale w czołówce, ale na ostatniej prostej wyprzedził go Cevona. Zwycięzca uzyskał czas 4.01.4 min., Zatopek 4.02.8 min. W sprawozdaniu z tego biegu znajdujemy taką uwagę: „Zatopek potrzebuje więcej taktyki. Musi on podczas biegu więcej myśleć a nie tylko biegać!"

Zatopka bolała bardzo porażka z Ce[illegible].

— Jak ty trenujesz? — pytał go.

— Nie rób na bieżni jednego kroku! Trenuj tylko na miękkich leśnych drogach. To nowoczesna metoda pracy biegacza. Tak trenują Szwedzi.

I Emil usłuchał Cevony. Przekonał się, że to rzeczywiście nie tylko przyjemny ale i skuteczny trening. Czuł jak jego krok nabiera sprężystości. Poza tym bieganie między drzewami i przez różne leśne przeszkody nauczyło go rozluźniać mięśnie a więc tego, czego dotąd nie mógł sobie przy[illegible]ć.

Ze Szwecji nadeszły w tym czasie sensacyjne wiadomości. Gundar Haegg przebiegł 1500 m w nieprawdopodobnym wprost czasie — 3.43.0 min. Nowy rekord światowy. Rekord ten zdopingował Zatopka. Postanowił trzykrotnie więcej trenować niż dotychczas. Po raz pierwszy zaświtała wtedy w jego głowie myśl, dojścia w lekkiej atletyce daleko, przynajmniej tak daleko jak Haegg.

Czechosłowacka lekkoatletyka mimo wojny nie była wówczas na słabej pozycji. W ogłoszonej w krajach północnych liście najlepszych wyników europejskich za rok 1944 wśród dwunastu nazwisk figurowało 11 Czechów. Zatopka nie było jeszcze między nimi, ale był pewny, że do końca sezonu znacznie jeszcze poprawi swoje wyniki, które dadzą mu miejsce wśród najlepszych Europejczy[illegible]

1 sierpnia odbywały się zawody w Przerowie o wielką nagrodę tego miasta. 1500 m reklamowano jako „czeski bieg stulecia". Na starcie stanęli m. in.: wszyscy najlepsi, a więc Sale, Cevona, Zatopek, Fuckovsky, Dolensky. Nikt nie chciał typować zwycięzcy. Każdy z wymienionych miał już w swej karierze na rozkładzie wszystkich pozostałych. Sale zrobił przed biegiem układ taktyczny z Zatopkiem, że ten pójdzie od startu ostro i nada tempo. Sale chciał jeszcze raz poprawić rekord. Przypuszczał, że na finiszu potrafi rozstrzygnąć bieg po dobrym tempie na swoją korzyść. Był zresztą w znakomitej formie.

Zatopek dotrzymał umowy. Po strzale ruszył ostro „na pełne obroty". Tuż za nim trzymał się uparcie Cevona. Na 300 m przed taśmą Sale zaatakował prowadzących po raz pierwszy. Wyszedł przed Cevonę, ale ten pozwolił mu uzyskać tylko pół metra przewagi, trzymał się i nie chciał pozostać w tyle. Z kolei Sale zrównał się z Zatopkiem i w tej samej chwili zauważył, że z prawej strony ma na równi Cevonę. Cała trójka biegła przez jakiś czas razem obok siebie. W pewnej chwili Cevona zrobił jakby skok wprzód — Sale pozostał w tyle — i sprintem zdążał do taśmy. Zatopek nie mógł nadążyć za Cevoną, który minął metę w 3,58 9 min. Zatopek miał 3.59.9 min. Sale 4.00.1 min. Drugie miejsce bynajmniej nie zadowoliło Emila, cieszył się jednak czasem, a że sezon nie był jeszcze skończony, postanowił w dalszym ciągu ostro trenować, by rozprawić się z rekordem Salego na 1500 m — 3,57 min. Przyszły jednak inne rozczarowania.

Wojna zbliżała się wyraźnie do końca. Niemcy przegrywali. Zaostrzyli represje we wszystkich okupowanych przez siebie krajach. Zaostrzyli też w Czechach. Czechom nie wolno było jeździć dalej jak 30 km od miejsca stałego zamieszkania. Wszystkie ogólnokrajowe zawody odwołano. Cevona mieszkał w Usti, Zatopek w Zlinie. Sale oświadczył, że w takich czasach nie może myśleć o bieganiu. Innego konkurenta w pobliżu nie było. Zatopek przyszedł wtedy do przekonania, że w tym roku z jego rekordu na 1500 m nic nie wyjdzie. We wrześniu pobiegł jednak w Zlinie samotnie na 3000 m. Na boisku nie było widzów, miejscowi sędziowie mierzyli mu czas i liczyli okrążenia. Uzyskał wynik nie notowany dotychczas u żadnego z czeskich długodystansowców — 8.34.8 min. Kiedy do Pragi i Brna doszła o tym wiadomość zawyrokowano: „To zlińskie czasy! Chcieliby nimi wybić dziurę do świata. Nie nas tym bujać!". Niedługo po tym rozeszła się inna wiadomość. „W Zlinie padł drugi rekord". Tym razem na 5000 m. Ustanowił go Zatopek wynikiem światowej klasy — 14.54 9 min.".

— „Byłby to pierwszy Czech, który zeszedł na 5000 m poniżej 15 minut? — pytano z niedowierzaniem. — To niemożliwe. To zlińskie czasy!"

Zainteresowanie tymi nieprawdopodobnymi wynikami ze Zlina było krótkotrwałe. Niemcy przegrywali na wszystkich frontach. Wszystkich interesowały głównie wydarzenia wojenne. Wszyscy czekali niecierpliwie na dzień wyzwolenia. Zatopek tymczasem biegał dalej. W tydzień po wieści o wyniku na 5000 m sportowcy czescy dowiedzieli się z telegramu prasowego ze Zlina, iż Zatopek ustanowił nowy rekord na 2000 m wyni[illegible]

W ciągu 14 dni 3 rekordy krajowe? Ten krępy zlinianin o tym paskudnym, ciężkim stylu? Takie wyniki!" — dziwiono się — „Co to się stało [illegible] chłopcem? — Jak on treno[illegible]

Trenował jak dotąd. Pilnie i wytrwale. Po solidnym i wytrwałym treningu przychodzi wreszcie taki dzień, w którym uzyskuje się dobre wyniki. Zadziwiają one zawodnika, zadziwiają znawców, zadziwiają publiczność. Zatopek czekał na te dni pełne cztery lata. Większość biegaczy woli tak długo nie czekać. Żegna bieżnię po dwóch a czasem nawet po trzech latach startów, Zatopek wytrzymał. Mało! Zaciął się jeszcze bardziej. I choć front zbliżał się z każdym dniem choć żył on — podobnie jak wszyscy — wypadkami, które decydowały o losach świata trenował dalej: „Niemców przegonią, a my będziemy startować dla wolnej Czechosłowacji" — mówił kolegom.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Tegoroczny mistrz Polski w hokeju na trawie, Związkowiec-Stella z Gniezna. Tytuł mistrzowski zdobyła ona w tym roku ponownie. Fot. „Marylka"